Nr 166. Kraków 22 Lipca — Sroda. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20	zlr. 5	zlr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii i Włoch	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) z jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Kraków 21 lipca.

Okólnik ministra rolnictwa z 13go z. m. podany przez nas wczoraj w całej osnowie, zamyka się ściśle w agronomicznej sferze, a przecież do ocenienia go w rozprawach Zgromadzenia Towarzystwa rolniczego lwowskiego na politycznych głównie opierano się podstawach. Powodem tego, o ile nam się zdaje, było, że wieje z niego, wyrazimy się po prostu, jakby zaduch plankensteinerowskich wniosków, które się w przedmiocie kultury od czasu do czasu w ciągu sesyi reichsratowej objawiały, i zdradzały niezaprzeczoną dążność zastosowania owego kierunku centralizacyjnego, na korzyść Rady państwa wszystko pochłaniającego, jakiemu obecne ministerstwo hołdować się wydaje, do sprawy kultury krajów Przedlitawię składających a do ustawodawstwa krajowego wyłącznie należącej.

Do nadania tej cechy okólnikowi, który z owemi wnioskami w żadnym może nie zostaje związku, przyłożył się nie mało język niemiecki, w którym go zredagowano, i równocześnie wszystkim zapewne Towarzystwom rolniczym w Przedlitawii rozesłano. Nie wzmiankujemy tu tego dla zapisania zawodu, iż Towarzystwa krajowe w sprawie krajowej w niemieckim a nie krajowym języku otrzymały okólnik. Ale piszemy to właśnie w interesie samego okólnika, i dobrych chęci ministra dla kraju, o których nie wątpimy. Język bowiem niemiecki nadał temu aktowi pewną formę, charakterowi narodowemu przeciwną i podejrzaną, z której go nawet przekład na język polski wydobyć nie zdołał. Pewni jesteśmy, że życzenia p. ministra po prostu i po polsku wyrażone, nie byłyby miały tego znaczenia, o jakie je pomówiono i inne byłyby wywołały wrażenie.

Bo przecież trudno się dopatrzyć w okólniku ministra chęci naruszenia autonomii krajowej. Nie narusza jej, jeżeli delegaci z Towarzystw rolniczych pojadą do Wiednia dla porozumienia się, pod jakiemi warunkami na pomoc ze strony Towarzystw mogłoby liczyć ministerstwo. Nie ubliża autonomii ani kraju ani Towarzystwa, jeżeli minister rolnictwa udaje się wprost do nich bez pośrednictwa władz krajowych. Lubo jesteśmy przeciwni owym bajratom, nawet rolniczym, któreby albo zmieniły naturę Towarzystw rolniczych, albo w razie pozostawienia ich na boku, zniszczyły ich działalność, to jednakowoż w okólniku nie ma pozoru życzenia, aby utworzyć centralny organ rolniczy w Wiedniu, a raczej dopatrzećby się można chęci utworzenia z Towarzystw rolniczych takich organów po prowincyach, gdyby się zatem oświadczyły i objawiły, pod jakiemi warunkami tego się podejmą. Jest tam powiedziane także, iż mają to być *bajraty fachowe*, a zatem okólnik wskazuje poniekąd, że w składzie ich byliby gospodarze, rolnicy, a nie urzędnicy biórokraci. A przytem wszystko to jeszcze nieokreślone i od owego porozumienia się z delegatami jakby zależne...

Pomimo tego dziwić nie może po ciężkiem a świeżem doświadczeniu ów wstręt, jaki się w Towarzystwie rolniczem lwowskiem do wysyłania delegacyi do Wiednia objawił. Wprawdzie okólnik nie wyrzekł, jak owa delegacya ma obradować, czy ma uchwalać, jakim sposobem i t. d. Ale przykład delegacyi sejmowej zbyt żywo stoi na pamięci. Nie można posądzać, aby odbijać się chciano za niepowodzenie delegacyi i żadnej już więcej nie posyłać. Ale mówiąc po prostu, sparzono się i do wyleczenia daleko. Wiadomo, jak delegacya polska przez większość majoryzowaną była, jak życzeń jej i najsłuszniejszych żądań w niczem nieuwzględniono. A nadto jeszcze, okólnik przyszedł właśnie w chwilę, gdy taki zamach na niższe i średnie wychowanie wyszedł z ministerstwa oświecenia; dziwić się, jak mówimy, nie można, że obawiano się, aby w okólniku ministra rolnictwa, centralistyczno po niemiecku zredagowanym, nie była kultura krajowa zagrożoną.

Nie wiemy i wcale przesądzać nie chcemy postanowienia, jakie poweźmie Towarzystwo rolnicze krakowskie co do życzeń w okólniku z 13go czerwca wyrażonych, ale tak sobie tłomaczymy uchwałę zapadłą d. 5 b. m. na Zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego lwowskiego. Nie przypisujemy jej wcale nieufności w dobre chęci ministra rolnictwa, bo wszakże i tam wyrażono gotowość wysłania delegacyi dla porozumienia się z ministerstwem w sprawach rolnictwo krajowe obchodzących. Ale przezorność w odmówieniu wysłania delegacyi do zasiadania i uchwalania w jednej delegacyi centralnej przedlitawskiej, miała jak mniemamy, źródło swoje w nieufności w kierunek towarzyszący działaniom ministerstwa przedlitawskiego podczas sesyi Rady państwa, jakoteż i przez późniejsze akta, a zwłaszcza przez okólnik ministra oświecenia aż nadto udowodniony, autonomii zaś krajowej niezaprzeczenie przeciwny.

Sprawozdawca nasz z Pesztu przesyła nam następujące uwagi nad stosunkiem obecnym Chorwacyi do Węgier skutkiem dobrowolnej umowy określającej stanowisko pierwszéj w unii obu krajów i warunki téj umowy.

Peszt 17 lipca.

†††. Spełnionym prawie został ważny krok zmierzający do pogodzenia Chorwatów z Madziarami, do federacyjnego urządzenia krajów korony węgierskiej: deputacye regnikolarne węgierska i chorwacka porozumiały się wreszcie i sporządziły układ mający określić stanowisko Chorwacyi w krajach korony węgierskiej i zapewnić narodowy samorząd trójjednemu królestwu chorwackiemu (Chorwacya, Slawonia, Dalmacya).

Już w pierwszym liście moim ztąd pisanym wskazałem w krótkości znaczenie tej sprawy, która — obok uchwalania przez sejm węgierski ustaw urządzających siły zbrojne państwa i obronę krajową królestwa węgierskiego, obchodzących nas bezpośrednio — zajmuje silnie świat polityczny tutejszy, a ma także wielką choć pośrednią ważność dla nas i dla wszystkich krajów składających państwo związkowe austryackie. Znaczenie to łatwo każdy pojmie, jeżeli przypomni sobie dzieje Węgier od r. 1846 począwszy, a głównie w latach 1848 i 1849, w których najprzód o opór Chorwatów poróżnionych z Madziarami rozbiły się usiłowania tych ostatnich, a następnie niezgoda tych dwóch ludów, wyzyskiwana to przez intrygi moskiewskie, to przez centralistów niemieckich, była pierwszą przeszkodą narodowego i swobodnego urządzenia się i rozwoju krajów korony węgierskiej. Znaczenie tej sprawy ukaże się jeszcze większem temu kto rozważy, że Chorwaci, mający z Serbami jeden wspólny język, zwyczaje, obyczaje, dążność, narodowość, a rozdzieleni tylko od nich wyznaniem i pismem (gdyż Chorwaci są katolicy i używają pisma łacińskiego, a Serbowie powiększej części prawosławni i używają kirylicy) stanowią wraz z niemi jeden prawie naród, który jest przeważnym między całą ludnością południowo-słowiańską 16 milionów ludzi liczącą, a zajmującą ziemie od Tryestu i od dalmatyńskich wybrzeży Adryatyku do brzegów morza Czarnego i Adryanopla. Albowiem dalsze utrwalenie tej zgody Madziarów z chorwato-serbskim narodem, rozwinięcie przez królestwo węgierskie a następnie przez całe związkowe państwo federacyjnej chorągwi zapewniającej wolność i samorząd narodowy wszystkim ludom ponad Dunajem i Wisłą, zniszczyłoby zgubny wpływ moskiewski na Wschodzie i w środku Europy, obaliłoby sztandar moskiewskiego panslawizmu, pod którym carat niesie niewolę i zagładę wszystkich ludów słowiańskich a barbarzyństwo Europie.

Sprawa ta ma jeszcze inne szczuplejsze lecz bliższe nas znaczenie. Szerszy samorząd narodowy jaki zyskuje Chorwacya w związku krajów korony węgierskiej, winien przynajmniej być miarą samorządu jaki teraz otrzymać winny w związku krajów przedlitawskich narody nierównie wyżej rozwinięte, t. j. polski i czeski; a postępowanie większości sejmu węgierskiego przykładem dla większości Rady państwa.

Cokolwiekbądź, spełnienie tego pierwszego kroku do zgody Chorwatów z Madziarami okazuje, iż madziarski świat polityczny, jakkolwiek znaczne ma jeszcze pod tym względem niedostatki, jednak przez dwudziestoletnie nieszczęścia wiele się nauczył dobrego i wiele złego zapomniał. Z drugiej strony Chorwacyi, których oburzenie przeciwko Madziarom odmawiającym im praw wyzyskiwała reakcya lub centraliści niemieccy albo Moskwa, poznali a raczej zaczynają poznawać, że pojednanie się ich z Madziarami na zasadach poszanowania wzajemnej wolności i narodowości jest daleko pewniejszą drogą do rozwinięcia tejże wolności i narodowości, niż dotychczasowe ich pakta to z Moskwą to z despotyczną i wsteczną partyą wewnątrz państwa, która ich tylko jako oręża przeciwko innym ludom używała a potem samych ciemiężyła. Nadto, zdrowy rozsądek wskazał Chorwatom, że w teraźniejszem już położeniu rzeczy, szerszy samorząd narodowy łatwiej zyskają na drodze czynnego działania, porozumiewania się z innemi ludami, na drodze zresztą choćby walki parlamentarnej, niż na drodze czysto biernej opozycyi, jaką idą Czechy. Oby przykład Chorwatów naśladowały Czechy, którzy zabezpieczenia swego samorządu narodowego szukają to w związku z despotyczną reakcyą wewnętrzną, to w przymierzu z zewnętrznym wspólnym wszystkich wrogiem, Moskwą, a stają się tylko narzędziem jednego lub drugiego! Oby także rząd przedlitawski i większość Rady państwa, patrząc na postępowanie sejmu i rządu węgierskiego co do Chorwacyi, jakkolwiek wiele jeszcze do życzenia pozostawiającego, naśladowała co do Galicyi i Czech przynajmniej ten przykład.

W niniejszym liście zamierzam przedstawić choć w ogólnym rysie obecne położenie układów Węgier z Chorwacyą i dotychczasowy ich wypadek.

Po długich, raz nawet przerwanych a rok ciągnących się układach, porozumiały się wreszcie deputacya węgierska i chorwacka, a raczej ich większości względem wszystkich pytań spornych: terytoryalnych, politycznych i skarbowych, które od lat 22, bo od 1846 r. rozrywały związek krajów królestwo węgierskie stanowiących. Wprawdzie stanowcze rozstrzygnięcie niektórych pytań spornych pozostawiono na później; jednak i względem nich umówiono podstawy i drogę ostatecznego układu. Warunki ugody co do każdego pytania spornego zapisano w protokółach wspólnych posiedzeń obu deputacyj, a następnie z łona tychże deputacyj wybrano komisyę redakcyjną, która według spisanych warunków miała zredagować układ w obu językach jako autentycznych, madziarskim i chorwackim. Pracę tę powierzono głównie p. Antoniemu Csengeremu (czytać trzeba Czengery i odróżnić od brata jego Emeryka będącego także posłem lecz nienależącego do deputacyi regnikolarnej), jednemu z najznakomitszych posłów węgierskich, który redagował wiele ważnych ustaw przez sejm węgierski uchwalanych, oraz jednemu z posłów chorwackich. Ukończyli oni d. 14 t. m. wieczór swoje zadanie. Zredagowany przez nich układ odczytany będzie obu deputacyom, przyjęty przez ich większość, a każda z nich przedłoży go następnie do zatwierdzenia swemu sejmowi, chorwacka w Zagrzebiu, węgierska tutaj. Deputowani tak węgierscy jak chorwaccy zapewniali mnie, że układ ten z pewnością zatwierdzony będzie przez oba sejmy; i obrachowywali, iż w chorwackim wystąpi tylko przeciw niemu 14 posłów, a w węgierskim ostateczna lewica.

Lecz przeciw tym warunkom układu, które urządzają stanowisko Chorwacyi względem całego królestwa węgierskiego co do spraw finansowych, wystąpi także Deak, jak to zapowiedział: gdyż uważa danie zupełnego samorządu finansowego Chorwacyi, nietylko za słuszniejsze, ale za korzystniejsze dla Węgier, i chociaż jest przewodnikiem większości sejmu węgierskiego, pod względem tej sprawy różni się w zdaniu z większością obu deputacyj, a łączy z mniejszością deputacyi chorwackiej.

Albowiem wspomnieć tu winienem, że mniejszość deputacyi chorwackiej, którą stanowią dwaj tylko jej członkowie hr. Jankowicz i p. Żywkowicz, była odmiennego zdania niż większość obu deputacyj co do niektórych pytań spornych, politycznych i skarbowych. Mianowicie ci dwaj deputowani chorwaccy żądali zupełnego samorządu dla Chorwacyi w sprawach skarbowych co do uchwalenia podatków, budżetu dochodów i wydatków, a królestwo chorwackie dawałoby tylko rocznie do skarbu węgierskiego wyznaczoną sumę na pokrycie wydatków wspólnych. Przeciwnie, większość deputacyi chorwackiej uważała korzystniejszem dla Chorwacyi oznaczenie sumy (2,200.000) jaka rocznie z dochodów chorwackich użyta ma być dla zaspokojenia autonomicznych wydatków Chorwacyi, a rozdzielona według uchwał sejmu chorwackiego, i na to zgodziła się deputacya węgierska. Za zdaniem mniejszości chorwackiej oświadczył się także Deak, nie chcąc formalnego ustępstwa od zupełnej autonomii skarbowej czynionego przez większość deputacyi chorwackiej, okupywać materyalną ofiarą ze strony Węgier. Dodam tu nawiasowo, iż dzienniki wiedeńskie nie wiedzące o co istotnie idzie w tym sporze tak Deakowi, jak większości i mniejszości deputacyi, mylnie całą sprawę przedstawiając, budzą tu śmiech tak w węgierskich jak chorwackich kołach politycznych. W nas zaś wywołują oburzenie gdy uderzają na Węgrów, iż dają Chorwacyi ograniczony tylko samorząd w sprawach skarbowych lecz taki jakiego żąda większość deputacyi chorwackiej, a w każdym razie daleko szerszy niż mają sejmy w krajach przedlitawskich; kiedy zaś w Radzie państwa delegacya polska lub inna jednomyślnie żąda daleko szczuplejszego samorządu w sprawach finansowych niż Chorwacya otrzymała, uderzają na tę delegacyą, wołając iż chce rozerwać państwo, jest przeciwną konstytucyi, reakcyjną itd.

Wracając do układu zawartego przez regnikolarne deputacye węgierską i chorwacką, streszczę tu jego najważniejsze warunki, któremi roztrzygnięto sporne pytania, teroteryalne, polityczne i skarbowe.

Pod względem terytoryum, Chorwacya i Slawonia w dzisiejszych granicach stanowią jedno królestwo należące do związku krajów korony węgierskiej. Nadto sejm i rząd węgierski obowiązują się wszelkiemi legalnemi środkami pomódz królestwu chorwackiemu do połączenia z niem Dalmacyi i Pogranicza wojskowego chorwackiego, które to kraje tak pod względem historycznym jak i narodowym stanowią jedność. Wspomnieć tu winienem, że Dalmacya teraz należy do krajów przedlitawskich reprezentowanych w Radzie państwa, a należy wbrew woli przeważnej większości ludności sławiańskiej tego kraju, która żąda zdawna i na wszelkich drogach połączenia Dalmacyi z Chorwacyą i Slawonią w trójjedne królestwo; przeto żąda wyłączenia swego z krajów przedlitawskich. Powyższy warunek układu, przyrzeczenie Węgier współdziałania w celu połączenia z Chorwacyą Dalmacyi i wydzielenia jej z krajów przedlitawskich, wywołuje niesłychane oburzenie w dziennikach wiedeńskich. Uważają one to za mrzonkę, która nie może być spełnioną. Zapominając, że przed chwilą oburzały się, iż Węgry nie dają Chorwacyi somorządu finansowego szerszego niż żąda nawet większość chorwacka, uderzają teraz na tenże sejm, iż pod względem terytoryalnym zgadza się na żądanie tak Chorwacyi jak Dalmacyi.

Drugiego mniej już ważnego sporu terytoryalnego: czy miasto Fiume z okręgiem swym należeć ma do Węgier czy do Chorwacyi, nie załatwia wprawdzie układ stanowczo, lecz otwiera drogę do zgody orzekając, iż sejmy węgierski i chorwacki mają bezpośrednio to pytanie sporne rozstrzygnąć. Prawdopobnie zgodzą się oba na wniosek jaki ma być przedłożony przed deputacyę regnikolarną węgierską, iżby Fiume nie zostało przyłączone wprost ani do Chorwacyi ani do Węgier, lecz aby było miastem należącem bezpośrednio do korony węgierskiej, to jest bezpośrednio do związku krajów tejże korony. Tak Węgry jak i państwo niemieckie, znały takie wolne bezpośrednie miasta. Przypomnieć tu winienem, że okrąg należący do Fiume, którego ludność jest chorwacka, żąda aby wraz z miastem przyłączony był do Chorwacyi; samo zaś miasto zaludnione przeważnie Włochami wystosowuje liczne przeciwko temu protestacye i żąda przydzielenia go do Węgier.

Pytania sporne tyczące się prawnopolitycznego stanowiska Chorwacyi pogodzono w układzie w następujący sposób:

Sejm chorwacki jest władzą ustawodawczą dla Chorwacyi, we wszystkich jej własnych sprawach t. j., które nie są wyraźnie uznane wspólnemi wszystkim krajom korony węgierskiej lub wspólnemi całemu państwu *węgiersko-austryackiemu* (jak się teraz Austrya nazywa według postanowienia zapadłego na ostatniej radzie wszystkich trzech ministerstw odbytej pod przewodnictwem Cesarza). Sprawy zaś wspólne Chorwacyi z innemi krajami korony węgierskiej uchwalane będą przez państwowy sejm węgierski (Reichstag), do którego sejm chorwacki posyła 31 posłów (ablegatów) i którzy przemawiając w Izbie swym ojczystym językiem, biorą udział w czynnościach tego sejmu, gdy on temi sprawami wspólnemi się zajmuje. Przeto sejm węgierski będzie miał szerszy i węższy okręg działania: szerszy dla spraw wspólnych Węgrom i Chorwacyi, węższy dla wszystkich spraw samego królestwa węgierskiego. Sprawy wspólne całego państwa węgiersko austryackiego załatwiane są jak wiadomo, przez delegacye wspólne, a do delegacyi węgierskiej, wybiera nie sejm chorwacki, lecz deputacya chorwacka w sejmie węgierskim oznaczoną liczbę delegowanych.

Co się tyczy zakresu działania sejmu chorwackiego, nie mogę tu zapuszczać się w szczegóły warunków układu i wymieniać wszystkich spraw do tego zakresu należących. Powiem tylko, że ten zakres działania jest daleko obszerniejszy, niż okręg naznaczony przez rewidowaną w r. z. konstytucyę dla czynności sejmów krajowych przedlitawskich. Naprzykład do spraw właściwych Chorwacyi i do sejmu chorwackiego należy całe ustawodawstwo co do szkół w Chorwacyi, a nawet ustawodawstwo cywilne w tym kraju.

Co się tyczy spraw finansowych, zgodnie z życzeniem większości delegacyi chorwackiej zgodzono się na warunek, iż uchwalanie podatków stałych i niestałych należy do spraw wspólnych z Węgrami, a przeto do wspólnego sejmu dla krajów korony węgierskiej. Lecz z dochodów Chorwacyi, wynoszących dziś ogółem do 4 milionów złr., ma być dawaną co rok suma 2,2000,000 złr. na wewnętrzne autonomiczne potrzeby Chorwacyi, a sumą tą rozrządza i cały budżet wy-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Mamy dzisiaj do zapisania same klęski: pożary, nagłe a niespodziewane śmierci.

Przeraził Paryż przypadkowy skon księcia Beauveau-Craon. Młody ten człowiek, ulubieniec rodziny i fortuny, wracając wieczorem z lasku Bulońskiego zatrzymał się przed Jockey klubem; wyskakującemu z powozu, wypadł z kieszeni od spodni nabity rewolwer maleńki, cacko, prześliczne dzieło sztuki. Fatalny traf zdarzył, że pistolet upadł prostopadle na zamek, uderzenie spowodowało strzał: jedna z pięciu kulek nie większa od ziarnka grochu, przeszyła prawe udo księcia i przecięła główną arteryą. Krew lunęła jak woda z kurka od wanny. W trzy minuty wylało się ośm litrów krwi. Zanim doniesiono księcia do pobliskiej apteki, już nie żył. Dwóch lekarzy przybiegło — ale życie uciekło prędzej: kropli krwi nie zostało w ciele we trzy minuty; serce było jeszcze ciepłe ale nie biło. Sina plamka, którędy weszła kula; na przeciwnej stronie taż kula pod skórą — oto i wszystko co stwierdzili doktorowie opatrujący ciało w pięć minut po wypadku.

Druga śmierć równie prawie nagła i niespodziewana, zabrała w ciągu ubiegłego tygodnia byłego redaktora *Constitutionnela*, świeżo zamianowanego prefektem, pana Paulin Limayrac. Umarł on na anewryzm, właśnie wtedy kiedy po ciężkich trudach literako-dziennikarskich, zamierzał spocząć; jeżeli nie w bezczynności, której się tu nikt nie oddaje, to w spokojnej przystani wysokiego urzędu, gdzie praca zasadza się jedynie na kierowaniu pracą drugich.

Odkąd z wolnomyślca stał się sługą rządu Napoleońskiego, Limayrac był celem pocisków prasy opozycyjnej. Szydziła z niego co dzień systematycznie systematyczna opozycya, o której About powiada, że z naturalnego zadania swojego obowiązaną jest upatrywać wszystko złe w rządzie, aż do siódmego pokolenia. Atoli bezstronny świadek czynności tego publicysty, uwierzy łatwo, iż z dobrą wiarą przeszedł od wolnomyślców do rządu Napoleona, uznając takowy za liberalniejszy niż opozycyą.

Ze starości umarł dziekan akademii francuskiej pan Viennet, w 92 roku życia. Miły ten starzec, Francuz starego auteramentu, uosobienie wszystkich wad i zalet swojego narodu, jest powszechnie żałowany. Na grobie jego możnaby wyryć tę największą pochwałę dla człowieka z przekonaniem i charakterem: Nie miał nieprzyjaciela.

Wyjechawszy przed tygodniem do Val-Saint-Germaint, Viennet umarł tam, a raczej zasnął po krótkiej i niebolesnej słabości. Zwłoki pochowano z wielką paradą w grobie familijnym na Père Lachaise. Życie tego zacnego człowieka długie i pełne.

Jan Viennet urodził się w początku 1777 roku. Rodzina przeznaczała go do zakonu, ale rewolucya inaczej przyszłością młodzieńca rozrządziła: zmienił sutannę na mundur.

W r. 1796 służył jako oficer artyleryi w marynarce. Wzięty przez Anglików do niewoli, ośm miesięcy spędził w okrętowych więzieniach. Później jako oficer armii lądowej walczył pod Lutzen i Bautzen. Tam dekorowany na polu bitwy, powtórnie dostał się do niewoli pod Lipskiem, gdzie był pod rozkazami księcia Józefa. Długo więziony, do Francyi powrócił dopiero za restauracyi.

W r. 1820 występuje znów na widownią, jako oficer sztabu. Z natury niepodległy i otwarty, został usunięty z czynnej służby przez ówczesnego ministra wojny za satyryczną *Odę do Gałganiarzy*, śmiałe i dowcipne wystąpienie przeciw prawom drukowym.

Wtedy to żołnierz pozbawiony szpady, chwycił stanowczo za pióro. Zawód literacki rozpoczął od dziennikarstwa, pracował do dziennika *Pszczoła*, do *Constitutionnela* i do *Minerwy*. Obrany deputowanym w Bezièrs, swojem rodzinnem mieście, w 1827 r. stawił dzielną opozycyę ministrom Karola X.

Siedząc na skrajnej lewicy za czasów Villela i Martignaka, Viennet zacięcie walczył z romantykami. Pierwszy zaczął strzelać do Hugona, Dumasa, de Vignego i Musseta. Ci, jak zgadnąć łatwo, odstrzeliwali się nieźle „Okryto mnie śmiesznością — pisze sam Viennet — szydzono nie tylko z moich dzieł, ale z mojej osoby. Smagany przez Charivaristów, przez dandych, twarde miałem życie. Byłbym uniknął tego wszystkiego, i dorobił się we trzy miesiące fortuny, gdybym zamiast bronić moich przekonań był się pokazywał na jarmarku obok kobiety olbrzymki."

Cóżkolwiekbądź, znalazła się i tak fortuna. W r. 1836 Viennet mianowany komandorem legii honorowej, w 1839 został parem Francyi.

Od 1848 r. usunął się z widowni politycznej; dopiero w r. 1862 wmięszany w jakąś sprawę publiczną, jako wielki mistrz obrzędu Szkockiego loży masońskiej, wypowiedział posłuszeństwo marszałkowi Magnan mianowanemu wielkim mistrzem Orientu francuskiego.

Kiedyśmy go tu widywali, już w bardzo podeszłym wieku, Viennet miał zawsze postawę żołnierską. W dziewięćdziesięciu latach, trzymał się prosto, jak pułkownik przed frontem; mówił krótko, zwięźle — odpowiedź miał zawsze gotową. Anegdot o nim opowiadają mnóstwo. Pewnego razu Viennet dowodził słuchaczom, że będąc żołnierzem już był literatem, jak Polyb, Xenofont albo Koerner. — W bitwie pod Lutzen, mówił, miałem w kieszeni moje dwie tragedye: *Arbogasta* i *Śmierć Cezara*.

— Jakże można było tak się obciążać w marszu! zawołał ktoś z boku. Viennet udał, że nie słyszy — i mówił dalej: Kula uderzyła mnie w piersi i uwięzła w rękopisie; nazajutrz znalazłem ją wśród sceny spiskowych postanawiających zabójstwo bohatyra Galii. Widzicie panowie: *Śmierć Cezara* ocaliła mi życie.

W r. 1824 Viennet wydał przegląd biograficzny i satyryczny prozą przeplataną wierszami, podtytułem: *„Przechadzka filozoficzna po cmentarzu Père Lachaise."* Jest to najdokładniejszy opis tego miasta umarłych. Dostało się tam i nieboszczykom i żywym; oddano mu chłostę z procentem — ale z jednej i z drugiej strony satyra pozostawała zawsze w granicach przyzwoitości. Viennet mówił, że rok rocznie w przecięciu ogłaszają przeciwko niemu w Paryżu pięćset satyr. Było tak przed laty; ale skoro Viennet został najstarszym ze starych, Paryżanie wyśmiewali już tylko niewinnie jego niebieską krawatę, i zawziętość przeciw romantykom, dawne swary literackie zastąpiło uszanowanie dla zacności człowieka, dla silnej duszy, która pozostała energiczną i młodą do grobowej deski.

Energia i żywość, z jaką przy zasadach swoich obstawał, często narażały Vienneta na pojedynki. Raz strzelał się na pistolety z deputowanym demokracyi. Starym francuskim obyczajem, poróżnieni rozmawiali z sobą podczas kiedy sekundanci nabijali broń. Pierwszy to raz, rzekł Viennet, użyjemy gałek jednego koloru.

Dowcip, stałość i waleczność nie usprawiedliwiają obioru Vienneta na akademika. Należy jeszcze na tem miejscu wyszczególnić jego tytuły literackie. W tym celu przytaczany tu ustęp, w którym sam Viennet o dziełach swoich mówi i opowiada swoje wejście do Akademii.

„W Ateneum paryskiem otrzymałem pierwsze oklaski literackie przy czytaniu mojego poematu *Parga*. Były z tego przekłady i pochwały — wszystko, prócz pieniędzy.

„Drugi poemat *„Oblężenie Damaszku"* wydałem po tym: utwór to bez żadnej wartości. Sumienie przyznać mi to nakazuje.

„*Sedim*, czyli *Traîte des Negres*, wyszedł następnie. Ten poemat, wyznam z równą szczerością, jest zajmujący.

„Następnie wydałem mój wielki poemat „*La*

datków uchwala sejm chorwacki. Reszta dochodów Chorwacyi obracaną ma być na pokrycie wydatków na potrzeby wspólne całego związku krajów korony węgierskiej i całego państwa (na wojsko, marynarkę, sprawy zagraniczne, zarząd finansowy, koszta ściągnienia podatków i dług państwa), rozporządzać zaś nią ustawodawczo może tylko wspólny sejm krajów tejże korony.

Zrozumie każdy, dla czego większość deputacyi chorwackiej zgodziła się, a nawet żądała takiego ograniczonego samorządu Chorwacyi w sprawach skarbowych, jeżeli rozważy co następuje:

Chorwacya w porównaniu z Węgrami, jest krajem ubogim, i gdyby miała teraz zupełną autonomię finansową, zupełny zarząd owemi dochodami i wydatkami, suma jakaby z układu takiego wynikła i jakąby musiała dawać na pokrycie wydatków na wspólne potrzeby krajów korony węgierskiej i na wspólne potrzeby całego państwa, nie tylko przewyższałaby połowę jej dochodów, aleby nawet może wszystkie teraźniejsze jej dochody pochłaniała. Małoby jej co zostawało na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych. Przeciwnie, według teraźniejszego układu ma zapewnione 2,200,000 złr. na swe własne potrzeby wewnętrzne, a tylko 1,800,000 złr. pozostanie z dochodów chorwackich sejmowi węgierskiemu do rozporządzenia na wspólne wydatki.

Ta niekorzystna pod względem materyalnym dla Węgier opieka sejmu wspólnego węgierskiego nad finansowemi sprawami Chorwacyi, była jednym z powodów, może głównym, dla którego Deak zgadzał się z mniejszością deputacyi chorwackiej, żądającej zupełnego samorządu finansowego dla Chorwacyi. Wprawdzie mniemam, że tym pełnym rozsądku sprawiedliwości i prostoty węgierskim mężem stanu, kierowały w tym także inne wyższe pobudki. Oświadczył on otwarcie, że kraj, który swemi podatkami, swemi dochodami i wydatkami sam nie rozrządza, jest małoletnim, pod opieką zostającym, nie ma żadnego samorządu, a tylko pozór bytu; ma zaś Chorwacya stać na własnych nogach, to do niej powinno należeć ustawodawstwo co do własnych finansów i ich zarząd. Przedstawiał on dalej, że wprawdzie w krajach między któremi nie ma granicy celnej, ustawodawstwo co do podatków niestałych, jako to monopol tytoniu i soli, cła, podatek od piwa i wódki, muszą być wspólne, lub przynajmniej według jednakich zasad ustanawiane i zarządzane; gdyż w przeciwnym razie kraje te wzajemnieby sobie szkodziły. Lecz ustawodawstwo i zarząd innych podatków niestałych i wszystkich stałych, oraz ustawodawstwo co do wydatków, winno być oddane każdemu krajowi.

Wreszcie ten mąż stanu przyznawał, że w razie otrzymania zupełnego samorządu finansowego, Chorwacyi wypadłoby dawać większą niż według teraźniejszego układu, sumę na pokrycie wspólnych wydatków; ale przedstawiał, że i wówczas sumę tę zmniejszyćby należało, zważając, iż Chorwacya i Slawonia dają stosunkowo za wysoki podatek krwi na sprawy wspólne, to jest stosunkowo do ludności, wystawiają większą niż inne kraje liczbę żołnierzy do wspólnej armii. Wszystkie te zdania podzielała mniejszość deputacyi chorwackiej.

Jednak, powtarzam, że większość tejże deputacyi uważała zupełny samorząd finansowy za niekorzystny teraz dla Chorwacyi pod względem materyalnym, z powodów które wyżej wskazałem. Wyrażali także przekonanie, że cały układ przez deputacye regnikolarne ułożony, zatwierdzony będzie przez sejm chorwacki.

Wieść rozpuszczona z Wiednia, jakoby toczyły się układy między ministerstwami państwowem, węgierskiem i przedlitawskiem o przyłączenie Galicyi do krajów korony węgierskiej wzamian za Dalmacyę, jest zupełnie mylną. Wieść o układaniu się o taką zamianę jest nawet bezzasadną i przeciwną faktycznemu stanowi rzeczy. Albowiem po 1sze: Dalmacya należy teraz faktycznie, oraz według przejrzanej w r. z. konstytucyi, do związku krajów przedlitawskich; nie mogłyby przeto układać się Węgry o oddanie Dalmacyi za Galicyę, bo Dalmacyi teraz nie posiadają i nie należy ona obecnie do związku krajów węgierskich. Powtóre, właśnie według wyraźnego warunku układu, który wyżej przytoczyłem, zobowiązują się nawet Węgry popierać usilnie zabiegi Chorwacyi o połączenie z nią Dalmacyi, z którą Slawonia tworzyłaby trójjedne królestwo należące do związku krajów węgierskich. Po trzecie, układ o należenie tak Galicyi jak Dalmacyi do związku krajów przedlitawskich nastąpićby mógł tylko na drodze ustawodawczej a przedewszystkiem za wolą sejmów tak galicyjskiego jak dalmackiego. Ten ostatni kilkakrotnie wypowiadał żądanie na prawie oparte, połączenia Dalmacyi z Chorwacyą. Mylna wieść o wspomnianej zamianie mogłaby tylko zaniepokoić Chorwatów, żądających połączenia się z Dalmacyą i utrudnić przeprowadzenie układu Węgrów z Chorwatami.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 20 lipca.

— r. Lubo obecna pora jest zwykle martwą porą dla polityki, a dzienniki łakome nowin rzucają się żarłocznie na lada pogłoskę i takową wyzyskują dla swoich czytelników, wszelako pomijają niepostrzeżenie wypadek, który trzy lub cztery lata temu po całych tygodniach zajmował publicystykę europejską. Jest nim przyszłe zamęście królewnej Szwedzkiej i Norwegskiej z królewiczem Duńskim. Przed wojną ostatnią, przed zabraniem Danii księstw zaelbiańskich, małżeństwo to, dziś już po odbytych zaręczynach niewątpliwe, zapowiadające połączenie trzech państw skandynawskich pod jedno berło, a przeto dające projektowi unii skandynawskiej rzeczywistą posadę, byłoby całą dyplomacyę europejską w ruch wprowadziło. Prusy i całe Niemcy byłyby wtedy wszelkich dokładały starań, aby temu związkowi przeszkodzić, który dałby nową siłę partyi narodowej w Szlezwiku i wzmocnił stronnictwo Danii po Ederę; Rosya zaś tem więcej byłaby przeciwną temu połączeniu trzech królestw, iż mogłyby one zamknąć jej Bałtyk, jak Dardanele miały jej zamknąć wyjście z morza Czarnego. Oba znów państwa zachodnie szukałyby każde innych korzyści z tego połączenia. Nie można sobie wystawić, jakie zapasy staczałaby dyplomacya, a przykład ich znalazłby się tylko w pamiętnych zatargach o małżeństwa hiszpańskie. Dziś zaręczyny księcia Fryderyka z księżniczką Ludwiką minęły tak cicho i obojętnie, jakby szło o połączenie np. starszej z młodszą linii Reuss, a obojętność ta zasługuje na uwagę.

Powodem jej jest przedewszystkiem uprzednie niewątpliwe uznanie tego małżeństwa ze strony dwóch bardzo blisko interesowanych rządów, angielskiego i rosyjskiego, których dwory w równym stopniu spokrewnione są od niedawna z dworem duńskim, tudzież wypadki r. 1866, które zmieniły zupełnie stosunki sił na północy Europy. Odkąd Kiel i zatoka Höhrupp na wyspie Alsen przeszły w posiadanie Prus, kwestya panowania na Bełcie przestała mieć wagę dla Rosyi i połączenie zmniejszonej Danii z Szwecyą w unię skandynawską przestało mieć z jednej strony wagę wypadku europejskiego, z drugiej zaś stało się pożądanem, kładąc zaporę Prusom, gotowym zawsze do rozciągnięcia panowania swego nad resztą półwyspu Cymbryjskiego. Rosya i Anglia położyły unią skandynawską tamę zaborom pruskim na północy, i niewątpić, że u nich znalazła poparcie myśl odnowienia związku kolmarskiego. Wprawdzie, zaślubiny te przeszkodzą planom dawnym rosyjskim, przygotowanym już przez małżeństwo gottorpskie od zeszłego wieku, lecz zdaje się, że planów tych wyrzekła się już Rosya dla miłości Prus przed dwoma laty i to pewnie nie darmo. Polityka jej zwróciła się od Bałtyku ku Południowi, a przeto o ile półwysep cymbryjski i Belty lub Sund straciły dla niej wagę, o tyle zyskał półwysep bałkański i Dardanele. Inne zaś państwa europejskie, a mianowicie Francya, nie miały prawa lub interesu popierania lub przeszkadzania temu związkowi Danii z Szwecyą, zwłaszcza, iż wzmocnienie każdego państwa na północy musi być dla Francyi pożądanem.

Związek ten wzmacnia także demokracyę, która w Norwegii ma podstawę w życiu publicznem i w instytucyach, a w Danii silne posiada stronnictwo.

Petersburg 13 lipca.

Do podanych w zeszłym liście wiadomości o przejeździe gubernatora Bezaka przez powiat Skwirski, dodam jeszcze parę szczegółów. Jeneral-gubernator kijowski zatrzymał się dłużej w konfiskowanych dobrach leżących pomiędzy Berdyczowem a Skwirą. Są to cztery duże majątki: Józefówka, Mecherzyńce, Nepedówka i Czerniawka. Ostatnia należała do Podlewskiego straconego za wyrokiem sądu wojennego. Zdaje się, że Bezak ma zamiar nabyć jeden z tych majątków, ponieważ opatrywał je bardzo szczegółowo i wszystko znalazł w należytym porządku; niemiło mu też pewno było, iż włościanie oświadczyli się z chęcią zakupienia dworskich gruntów. Odpowiedział im zatem, że do sprzedaży nie jest upoważniony, ale gdy dobra rzeczone zapewne będą wystawione na licytacyą z powodu długów je obciążających, wtedy będą mogli i włościanie stawić się do licytacyi. Pomimo takiego przyrzeczenia jenerał gubernatora, wątpię bardzo, aby dopuszczono włościan do kupna. Nie mówiąc już o tem, że jeśliby Bezak tam zechciał nabyć który z majątków, wszyscy konkurenci zostaną usunięci przez użycie znanych już naszym czytelnikom sposobów; wiemy, iż w wielu podobnych wypadkach rząd włościan od nabywania dóbr usuwał, dla tego, że jakkolwiek ich zwykle nazywa Rosyanami, obawia się jednak, iż gdyby się zbogacili, wpływ rządu na nich mógłby osłabnąć. Chcieli np. włościanie zakupić Warkowicze, majątek który należał do p. Mołodeckiego (w powiecie Dubieńskim) ale ich usunięto od licytacyi i sprzedano księciu Lubomirskiemu, który jako służący w gwardyi, chociaż Polak, posiadał specyalne pozwolenie nabywania dóbr w naszych prowincyach.

Jenerał Bezak tak sobie upodobał Czerniawkę, że do téj wioski zwołał wszystkich mirowych pośredników (sędziów pokoju) i tam słuchał sprawozdania o stanie powiatu skwirskiego. Według opisów treści przedstawianych gubernatorowi raportów, jakie czerpię z *Kijewlanina*, okazuje się, że w skutek uwłaszczenia włościanie dostali o 24% więcéj ziemi niż jéj pierw posiadali, tak że obecnie ilość ziemi włościańskiéj w powiecie skwirskim wynosi przeszło dwakroć stotysięcy mórg. W skutek tego ilość gospodarstw pieszych i ciągłych znacznie zwiększyła się, gdyż z 24% ziemi nowo oddanej włościanom w posiadanie, 14% służyło do założenia całkiem nowych gospodarstw, czyli, iż tyle ziemi oddano takim włościanom, którzy wprzódy nie byli posiadaczami, a zatem nie mieli prawa być uwłaszczonymi. Pozostałe 10% służyło do powiększenia gospodarstw już wprzódy istniejących. Na dym przecięciowo przypada obecnie pół włóki gruntu. Zniżenie wartości ziemi ma wynosić 25%, jest to jednak cyfra urzędowa, o wiele niedochodząca prawdziwych podań. Pomimo, że Rosyanie sami przyznają, iż obcięli dawnym właścicielom czwartą część sumy wykupowéj, z niepojętą niekonsekwencyą utrzymują, że „skargi na zrujnowanie dworskich posiadłości nie mają żadnéj podstawy.“ Według nich, dochody obecne właścicieli są takie same jak przedtem, tylko że „panowie zadłużyli się na wspomaganie powstania albo skutkiem nieumiejętnego rządzenia się,“ i dla tego dochody z majątków w znacznéj części nie dochodzą. Że ten ostatni wzgląd jest bardzo często prawdziwym, nie ulega wątpliwości, szkoda jednak, że Moskale nie przytaczają niesprawiedliwego przeprowadzenia uwłaszczenia, kontrybucyj i różnych ograniczeń praw i swobód wpływających daleko bardziéj na szerzenie nędzy w naszym kraju i doprowadzających go do ruiny. Dla dowiedzenia, że byt właścicieli jest dobry, *Kijewlanin* przytacza, że w powiecie Skwirskim założono cztery nowych cukrowni, 8 fabryk napojów wyskokowych (zapewne gorzelni) i że „14 obywateli wyjechało za granicę. Wyjazdy tak liczne świadczą, że u obywateli panuje zbytek, jeżeli mogą żyć za granicą i wydawać tam z pewnością daleko więcéj niż na wsi.“ Na nieszczęście, fałszywy to argument, ale łatwo go wyciągnąć, skoro naprawdę wielka pod tym względem panuje nierozwaga. Jesteśmy gotowi tracić resztkę mienia, i dopiero gdy ostatnia przychodzi nędza, bierzemy się do pracy. Wszak nie inny powód rozprzestrzenienia się giermanizacyi w Poznańskiem, a kto wie czy sami nie ułatwiamy Moskalom rusyfikacyi nieoględnym zarządem majątków. Bogdajbyśmy chociaż z własnych smutnych umieli korzystać doświadczeń!

Przypominają sobie czytelnicy, przed parą miesiącami podaną przez nas wiadomość, jakoby w Kijowie przekonano się, że bardzo wiele metryk szlacheckich albo dokumentów na nie, było fałszowanych, i że to działała „polska intryga“ dla opolaczenia Litwy i Rusi. Od czasu podania wiadomości o tem Moskale nie przestają ciągle grać na téj strunie. Zarzucają teraz, iż w gubernii Mińskiéj działy się także podrabiania, jakkolwiek były tak dokładne, że dziś nie można odróżnić dokumentów fałszywych od prawdziwych. Opierają ten zarzut na gołosłownem oświadczeniu, nie dowodząc go wcale, ponieważ ich dziwi taka mnogość szlachty w gubernii Mińskiéj i chcieliby dowieść, że ten żywioł tam nie istnieje, tylko że „polska intryga“ wielu czysto-rosyjskich obywateli pociągnęła do siebie nadaniem szlachectwa. Cóż bowiem powiedzieć o kraju, gdzie po rosyjsku żaden białoruski chłop nie rozumie, a jest szlachty 76,150 (taką cyfrę podaje *Wil. Wiest.*) a z tych 2084 są właścicielami znaczniejszych dóbr. Co to za rosyjski kraj, gdzie według tegoż *Wil. Wiest.*, Rosyan prócz urzędników znajduje się zaledwie kilkunastu jako posiadaczy darowanych im przez rząd dóbr, albo też takich, co w spadku otrzymali dobra dawnych polskich posiadaczy. To też dowodzą, że dzisiejsi Polacy była to ruska szlachta i bojarowie, nawet dawniéj prawosławni, lecz się opolaczyli pod naciskiem! Rozumie się, że dla moskiewskich organów, kto był kiedykolwiek prawosławny a tem bardziéj ruski szlachcic, jest Rosyaninem. W tem naiwnem przekonaniu, mogą pozostać, jeśli się im podoba.

We wsi Werbkowicach powiatu Hrubieszowskiego, jest od lat wielu ksiądz unicki, za którego wpływem przy pewnym udziale urzędników, postawili włościanie krzyż drewniany na pamiątkę uratowania życia Cesarza i położyli na nim napis słowiański oznaczający cel postawienia krzyża. Napisu nikt jednak nie zrozumie.

Nigdy Moskale nie okazali może tyle cynizmu co *Inwalid*, donosząc o uroczystości poświęcenia cerkwi w Górze Kalwaryi. Postawiono tę cerkiew nie dla ludności, bo nie ma tam ani jednego prawosławnego mieszkańca, ale dla jakiegoś pułku, którego sztab stoi w Górze Kalwaryi. Pierwsze nabożeństwo bardzo solenne odbywało się w Boże Ciało i *Inwalid* głosi, że ogromna ilość katolickich chłopów była obecną nabożeństwu, woląc słuchać w cerkwi mszy w zrozumiałym dla siebie języku! a gdy zbierano składki na cerkiew, bardzo licznie i szczodrze dawali katoliccy włościanie, na których nabożeństwo wielkie zrobiło wrażenie. „Jeżeli w ogóle budowa każdego nowego prawosławnego kościoła w Królestwie Polskiem powinna cieszyć prawego Rosyanina, powiada *Inwalid*, a to szczególniéj wtedy, gdy się to dzieje w miejscowości zupełnie katolickiéj.“ Ten ustęp jest najlepszą odpowiedzią na poprzednie kłamstwa, a zarazem daje przewidywać smutny los, jaki przygotowują mieszkańcom Kongresówki zwolennicy tolerancyi moskiewskiéj.

Pożary bywają w Rosyi tak częste, że nie powinnyby dziwić nikogo; jednakże ciągłe szerzenie się téj klęski we wszystkich stronach sprawia wrażenie okropnej demoralizacyi ludności; a pomimo, że ministerstwo spraw wewnętrznych w świeżo wydanym okólniku zwala winę na nieostrożność i zbyt ciasne zabudowania, nie można mu zupełnej dać wiary, gdy np. pomiędzy dniem 1 a 15 czerwca w samej gubernii Nowogrodzkiej było 24 pożarów, gdy płomień nawiedził w ostatnim miesiącu niemal codziennie Warszawę, Pragę, Twer, Słuck, Olewsk (powiat Owrucki), który zupełnie zgorzał, trzykrotnie Jekaterinoburg, Saratow, gdy spłonęły Wiaźniki w gubernii Włodzimirskiéj itd. Tem więcéj, że są dowody, iż w wielu miejscach ogień był podłożony. W Saratowie 13-letnia dziewczynka przekupiona przez jakąś starą kobietę, podpalała, w innych miejscach policya była uwiadamianą o grożących pożarach przed ich wybuchem. Z Tweru piszą do *Petersb. Wied.*, że obawa pożarów jest tam ogromną, bo nigdy ich nie bywało tyle co w tym roku. Słusznie też pozwolono zakładać towarzystwa ogniowe w Rosyi oparte na wzajemnem ubezpieczeniu, ale czy te towarzystwa wytrzymają konkurencyę z podpalaczami?

Nowa linia kolei żelaznej ma łączyć Brześć-Litewski z Kijowem i przechodzić na Pińsk i Berdyczów, a zatem prawdopodobnie koło Berdyczowa połączy się z linią kolei idącą od Bałty do Kijowa, która pominęła była Berdyczów przez niechęć podniesienia tego miasta, według zwykłego moskiewskiego systemu. Dla téj samej przyczyny obecna linija nie będzie przechodziła przez Żytomierz.

Straż ziemska gubernii Płockiej zajmuje 46 komendami od 3—5 ludzi całą gubernię. Znajduje się po miastach i gminach w liczbie 187 policyantów, z pomiędzy których 165 jest prawosławnych, sprowadzonych z Rosyi. Jak zaś czynnie się wywiązuje ze swego zdania, dowodzi fakt, iż na niespełna 3000 osób przytrzymanych 1928 było o paszporta, właściwych zaś zbrodni zaszło tylko 4 zabójstw i 348 rabunków i złodziejstw. Widocznie zatem nie potrzeba, lecz chęć dokuczania ludności policyjnemi środkami i szukania przestępców politycznych, ściągnęła tę małą armię z Rosyi. To jednak pocieszające, że u nas zaufanych policyantów, którzyby ślepo nadużycia wyższych urzędników popierali, zupełnie brakuje.

Wiedeń 21 lipca. Zbliżające się sejmy krajowe, dają dogodne pole do rozwodzenia się różnym organom dziennikarskim z swojemi dążnościami. Centralistyczne obiedwie *Pressy* witają niechętnie te prowincyonalne, jak je zowią parlamenta, wypominają okruchy udzielonej krajom autonomii i w imię liberalizmu skazują na potępienie wszelką możliwą opozycyą. Artykuły te zwrócone i do naszego kraju wymagają z naszej strony kilka słów odpowiedzi, którą niebawem dać na właściwem miejscu nie omieszkamy. Opozycya czeska, którą należy odróżnić od agitacyi manifestującéj się w ludowych zebraniach, w konsekwencyi dotychczasowego swojego kierunku o ile jest reprezentowaną w sejmie czeskim postanawia uchylić się od obrad. Wiadomo, że wybory przeszłoroczne po odmowie sejmu obesłania Rady państwa, na nowo zarządzone przepuściły nader małą ilość kandydatów stronnictwa narodowego czeskiego, o ile jednak wchodzą do sejmu mają się w obec dzisiejszej sytuacyi usunąć z pola działania.

— Hr. Andrassy powróciwszy do Pesztu znać przedłożył rezultat narad ministeryalnych wydziałowi wojskowemu sejmu peszteńskiego. Jak donoszą dzienniki węgierskie, N. Pan stanowczo opierał się usunięciu zarówno regularnej armii jak i landwery podczas wojny z pod wspólnego dowództwa z ramienia Monarchy wyznaczonego. Co wydział wojskowy w obec tak kategorycznej odpowiedzi uczyni, czy się zastosuje do postawionych warunków, wątpićby nie należało. Lewica węgierska nie ma nawet przedłożyć sejmowi votum osobnego przed sejmem ma tylko wystąpić przeciw wspólnemu państwowemu ministerstwu wojny. W tym duchu ma przemawiać Perczel w ogólnych rozprawach.

— *Korr. Havasa* co do noty protestującej przeciw allokucyi przedłożonej kardynałowi Antonellemu, zapewnia, że była w nader grzeczną przybrana formę. Niezaprzecza ona prawa stolicy apostolskiej ze swojego stanowiska ocenienia ustaw konfesyjnych, pragnie tylko, aby ustawom tem nie były stawiane kościelne przeszkody do ich przeprowadzenia. Jest to jedna więcej wersya, o tym akcie, którego treść kilkakrotnie już powtarzano, ale której osnowa nie jest znaną.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych ma obrabiać projekt ustawy o prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego. Jak długo śluby cywilne są tylko w razach potrzeby wymagane, nader trudną do znalezienia jest podstawa do ksiąg stanu cywilnego. Myśl, aby takowe prowadzili nauczyciele jako niepraktyczna została porzuconą. Zadanie to przypadnie zapewne naczelnikom gmin i burmistrzom. Projekt ten jednak ma być dopiero w tym wypadku przedłożony Radzie państwa, gdyby ze strony duchowieństwa, jakiegokolwiek wyznania, nieprzychylającego się do nowych ustaw, stawianą była trudność do prowadzenia dalej ksiąg metrykalnych a przez to samo okazała się potrzeba ksiąg stanu cywilnego.

— Donoszą z Berna, że minister Dr Giskra zatrzymuje mandat członka Rady państwa z sejmu morawskiego. W Bernie nie będzie zarządzony nowy wybór. Po odjeździe ministra Herbsta z Marienbadu ma tam przybyć Dr Giskra.

— Na pogrzebie Rudolfa Parisi, ofiary zaburzeń 14go t. m. w Tryeście, zebrało się 20,000 ludzi. Sklepy były zamknięte, z okien wywieszano czarne obsłony. Trumnę niosło 12 młodzieńców, synów mieszczan. Na drugi dzień równie świetnie odbył się pogrzeb zmarłego z ran kadeta Franciszka Suzy. Cały korpus oficerów postępował za trumną, jakoteż deputacya oficerów z pułku, w którym służył Suza, stojącego w Leibach.

Zrzucają teraz całą przyczynę rozruchów na niestósowne zachowanie się milicyi miejscowej. Mimo, że p. Baseggio zapewnia Tryestczyków w osobnej odezwie, że już nigdy nie będzie użytą pomieniona milicya, mimo, że komisya osobna obraduje i wysyła deputacyę do ministra Giskry, niemniej donoszą korespondenci, że jest coś w powietrzu, co każe się spodziewać ponowienia w każdej chwili podobnych zaburzeń.

— Dotychczas sprawa Beniczkiego nie została wyjaśnioną. Chodziła pogłoska, że odnaleziono ciało prezesa komitetu honwedów w pobliżu Nowego Peszta, lecz to się niesprawdziło. Wydział centralny honwedów wysadził z łona swego nieustającą komisyę, celem zbierania wszelkich doniesień i śledzenia tej sprawy. Niektóre już poszlaki zebrano, mianowicie odkryto posługacza, który wręczył list bezimienny Beniczkiemu. Śledztwo jest w ciągu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lipca. Nuncyusz papieski mgr. Falcinelli odjeżdża jutro z Przemyśla, gdzie obecnie bawi i uda się koleją żelazną do Podłęża o dwie stacye od Krakowa, skąd pojedzie do Staniątek, dla zwiedzenia tamecznego klasztoru. W téj przejażdżce i wizycie towarzyszyć mu będzie Biskup Tarnowski X. Alojzy Pukalski.

— Msgr Falcinelli, nuncyusz apostolski, odjechał ze Lwowa wieczorem w niedzielę do Przemyśla. Odprowadziło go do dworca kolei żelaznéj i tam pożegnało duchowieństwo wyższe wszystkich trzech obrządków katolickich, oraz licznie zgromadzeni obywatele. Do Przemyśla zaś towarzyszyli wysłannikowi papieskiemu Arcybiskupi Wierzchlejski i Litwinowicz. Nuncyusz ma zabawić parę dni w Przemyślu.

— P. Feliks Czerwiakowski, syn i wnuk profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał w dniu dzisiejszym stopień doktora medycyny.

— Zebrane w Wieliczce w Towarzystwie kasyna miejskiego 36 złr. na fundusz Karola Szajnochy, złożone zostały na nasze ręce dla przesłania ich dotyczącemu komitetowi we Lwowie.

Philippide.“ Krytyka była ostra i złej woli; po chwały rzadkie nie śmiałe... podrażniłem romantyków. Jednak szyderstwo tego poematu nie zabiło: kiedyś odżyje niewątpliwie.

„Po tem napisany tom prozą i wierszem „*Promenade philosophique au Cimetiere du Père La chaise*“ został dobrze przyjęty. Znane są moje romanse *La Tour de Montlhéri* i *Château Saint-Ange*. Dodajcie do tego operę *Aspazya* i komedyę *Serments*, a będziecie mieli wszystkie ogłoszone moje płody literackie. Razem to czyni grubych tomów dziesięć. Dodawszy do tego komedye, tragedye i bajki, które mam w tece, będzie czternaście tomów. Stanie się z tem co się spodoba Bogu i księgarzom. Ja tylko twórczą energią mam; produkować prac moich w świecie nie umiem.

„Dodać jeszcze muszę, że byłem dziennikarzem. Pisałem feletony do *Aristarque* i do *Dziennika Paryskiego*. W tym dzienniku zaprzyjaźniłem się z hrabią Ségur, który na łożu śmierci przekazał mi swój fotel w Akademii, prosząc usilnie, ażebym po nim nastąpił. We dwa dni później dowiedziałem się, że Beniamin Constant do niego pretenduje. Oznajmiłem mu moje uroczyste zobowiązanie. Odpowiedział mi — klnę się na cienie ojca — brutalnie i zelżywie. Spojrzałem na niego... był on umierający... Nic więc nie rzekłem — i w milczeniu, wyszedłem. Potem nie oddałem wizyty żadnemu akademikowi. Siedemdastu, którzy mnie obrali, zostawiłem tylko karty. Nikt nie protestował przeciw mojemu obiorowi — z czego byłem szczęśliwy, bo mogłem dotrzymać słowa Ségurowi — miałem miłe zadanie chwalić go, spłacić dług serca, należytość dwunastoletniej przyjaźni. Byłem także rad z fotelu, dla mojego miasta rodzinnego, myśląc, że już czwartego akademika daje dostojnemu gronu: *Esprit*, *Pelisson* i *Mairan* byli rodem z Bezièrs.“

Z tej relacyi prostej można poznać poczciwość Vienneta. W ostatnich latach słynął jako bajkopis. Rossini obiecywał dorobić muzykę do jego *Sardanapala*; Mayerber z zakończenia tej tragedyi zrobił piąty akt *Proroka*, ale publiczność tylko Vienneta Bajki znała. Zaczął je pisać późno. Namówił go do tego pan Dutramblay, prawnuk Lafontaina, który także sam pisał bajki. „Nie uwierzysz, mówi mu, jak wielkie ten rodzaj pracy daje rozkosze umyłowe. Początek nie daleki od końca — a masz cały dramacik maleńki, nie kosztujący wielkiego wysiłku wyobraźni. Fraszka, a podoba się wszelkiego rodzaju czytelnikom.“

Po tej namowie Viennet zaczął pisać bajki. Zawsze one miały na celu pogodzenie dwóch zwaśnionych warstw społecznych: pracującej i używającej. Bajki Vienneta są jak gojące plastry na rozjątrzoną zazdrość w ogromnej większości francuskiego społeczeństwa.

Starzec, spółczesny Roussa, Voltaira, Andrzeja Chenier, Dellila, La-Harpa i Dalamberta, których znał tak dobrze jak Lamartina, Hugona, Ponsarda i Augiego, był przedewszystkiem patryotą. Dusza jego żyła miłością ojczyzny; w ośmdziesiątym ósmym roku życia napisał epos na cześć Francyi „*La Franciade*.“ Nigdy on nie schlebiał ani możnym ani ludowi; jednym i drugim mówił ostre prawdy — i z tej sprawiedliwości większa mu chwała niż z parostwa i akademickiej palmy.

Tyle o nieboszczykach ubiegłego tygodnia.

Pożar, o którym wspomnieliśmy na wstępie, wszczął się w środku miasta — zniszczył ogromny budynek Halle centralle. Olbrzymi ten gmach zaledwie skończony wedle planów samego Cesarza, zniszczał także nagle. Zdawało się, że dom zrobiony ze szkła i żelaza, wolny jeżeli nie od zęba czasu, to przynajmniej od ognia. Doświadczenie pokazało, że tak nie jest.

Co płonąć tam mogło? co rozsadziło mury? powybijało szyby — pokrzywiło żelazne kolumny?

Masło. Ogień nie wiadomo jakim sposobem zajął się od słomianych koszyków w piwnicach dwunastego pawilonu, gdzie skład masła, jaj i mąki. Masła było za 300,000 franków. Ogień zajęty w nocy, doszedłszy do takiej masy tłuszczu, wnet ogarnął całe podziemia i rozsadził sklepienia. Pożar był tak silny, że skoro straż ogniowa przybiegła, już nie było możności uratowania tego skrzydła. Całe usiłowanie skierowano na to, żeby ogień nie doszedł do rur gazowych, skutkiem czego nie tylko cały budynek ale wszystkie domy otaczające plac, mogły wylecieć w powietrze. Tego nieszczęścia uniknięto — ale ze stratą trzech ludzi. Jeden z pompierów pełniąc swój obowiązek, upiekł się na miejscu; dwóch tak ciężko poranionych, że zapewne kiedy to piszemy, już nie żyją.

Dziś mnóstwo ludzi chodzi oglądać zgliszcza.

Całe sklepienia olbrzymich piwnic spadły; w jamach grają jeszcze pąpy i ludzie się krzątają jak w głębi spalonego okrętu. Kupcy pogorzelcy, sprzedają zabezcen reszty towaru na przyległych chodnikach. Cała armia straży ogniowej drepcze w błocie pełnem potłuczonego szkła; wyprzątają niedopalone stoły, pułki, ławy — szerokie schody prowadzące do piwnic zgorzały, a raczej usmażyły się na węgiel w maśle, do połowy; reszta runie niebawem.

Szkodę poniesioną w budowli oceniają na milion franków. Tę stratę poniesie miasto. Straty kupców wynoszą pół miliona.

Dotąd w kronice naszej same klęski — materyalne i moralne — same ubytki w ludziach i rzeczach. Jedyny przybytek jaki widzimy w tej chwili, jest na polu sztuki, i ten zapisujemy, nie chcąc porzucić czytelników pod smutnem wrażeniem.

Rzeźbiarz Gujski o którego pracach wystawionych na ostatniej ekspozycyi Sztuk Pięknych wspominaliśmy w swoim czasie, wykonał dzieła nowe, warte widzenia. Talent młodego snycerza wykarmiony arcydziełami sztuki w wiecznem mieście, w gorącym wirze życia i tytanicznej twórczości Paryża widocznie mężnieje. Stwierdziliśmy to z radością, oglądając jego trzy ostatnie utwory: posąg Adama Mickiewicza, popiersie tegoż, i popiersie pana Andrzeja Zamoyskiego.

Posąg Adama wykonany na obstalunek dla bankiera Kronenberga, przedstawia postać poety zmniejszoną do trzeciej części. Jestto Mickiewicz widziany przez gruby koniec lornetki. Z odkrytą głową, w surducie obszernym, zwykłym, a narzuconym z kunsztem nadzwyczajnym, poeta stoi, a raczej zatrzymuje się chwilę w pochodzie — o czem świadczy niecierpliwość ręki, którą schwycił słupek przydróżny. Lewą rękę założył na piersiach za brzeg sukni zapiętej pod szyję; w oczach zaduma — na czole smutek wieszcza co ostatni raz spoziera na kraj cierpiący, i idzie pisać na cudzej ziemi, *Księgi Pielgrzymstwa*.

W całem wykonaniu prostota piękna, niepowszedniość w powszedniości.

Patrząc na ten udatny posążek bronzowy, żałować trzeba że kształty nie są naturalnéj wielkości... Żal się powiększa spojrzawszy na popiersie Adama rozmiarów naturalnych, które jest *niewątpliwie* najznakomitszem dotąd oddaniem rysów Mickiewicza. Jeden ze starych jego przyjaciół znający każdy fałdek na obliczu wieszcza, mający zarazem przedziwne poczucie plastyki, stanął jak wryty przed tą głową — a po chwili rzekł do rzeźbiarza: „Zdaje mi się żeś mi pokazał Adama Żywego na polach Elizejskich.“

To popiersie doskonale wykute z białego marmuru, będzie czekać nabywcy godnego ocenić skarb taki. Kiedyś... będzie ozdobą narodowego muzeum.

Białe marmurowe popiersie hrabi Andrzeja Zamojskiego obstalował Tomasz Zamoyski Ordynat, do swoich Galeryj znajdujących się w kraju.

Tu znowu, wykonanie śliczne! Podobieństwo uderzające i strój powszedni połączone szczęśliwie z wymogami wysokiéj estetyki, czynią z tego utworu całość znakomitą.

Dar uszlachetniania rzeczy i keztałtów zwykłych, stanowi oryginalność i główną zaletę talentu pana Gujskiego — czyni go poetycznym rzeźbiarzem prozaicznych czasów. Zrzekłszy się ślepego naśladownictwa wielkich snycerzy mitologicznych i bohatyrskich wieków, znalazł kształt dla wielkich mężów, co nie nago, nie w purpurowych togach ani złocistych zbrojach ale w szarem odzieniu przyszli dokonać wielkich rzeczy w wieku żelaznym.

— Odbieramy następujące pismo do umieszczenia: Zwierzchność gminna miasta Tarnowa w imieniu własnem, tudzież w imieniu Rady miejskiéj na podstawie upoważnienia tejże udzielonogo, przeciw korespondencyi z Tarnowa w Nch 121, 126 i 131 dziennika *Czas* z r. 1868 w Kronice umieszczonéj czyni następujące sprostowanie:

Straż ogniową w Tarnowie składają cztery odrębne oddziały:

a. Straż ogniowa płatna z kasy miejskiéj, która czuwa dzień i noc na wieży ratuszowéj, sygnalizuje pożar powstały, podczas pożaru obsługuje wraz z nocnemi stróżami sikawki, idzie do ratowania i do tłumienia pożaru, należy do oddziału policyi i stoi pod komendą p. Uhmy.

b. Wszyscy posiadacze domów.

Już według dawnych ustaw każden posiadacz domu winien jest sam lub przez zastępcę na znak alarmu stanąć na miejscu pożaru z osęką, konwiami i siekierą.

c. Oddział kominiarzy.

d. Oddział ochotników.

Przyrządy do gaszenia t. j. sikawki, beczki na wodę mniejsze i większe, osęki, topory, sznury, drabiny i t. d. są zawsze w pogotowiu.

Konie do sikawki są miejskie, do beczek z wodą zapewnione są w kontrakcie z przedsiębiorcą czyszczenia miasta, który za dostawienie koni na czas, otrzymuje jednego dukata w złocie nagrody, a wrazie niedostawienia koni płaci karę, która to kara stanowi fundusz wynagrodzenia dla innego, kto koni dostawi. Dzierżawcy propinacyi zobowiązali się dostawiać koni do dyspozycyi.

Organizacya straży ochotniczéj i ukończenie jéj ostatecznie natrafiło na zaporę a mianowicie na brak funduszu niezbędnie potrzebnego, aby stosownie do statutu pokryć wszystkie potrzeby. Zasoby kasy miejskiéj na to niewystarczają, a uformowanie funduszu innemi sposobami było dla Rady miejskiéj dawniejszéj równie jak i dla Rady obecnéj niemożebnością.

Rada obecna objąwszy urzędowanie zaraz w pierwszym miesiącu zaskoczoną została klęskami powodzi.

Powódź, która dnia 11 czerwca 1867 całą okolicę włości z Tarnowem sąsiadujących o zniszczenie przyprawiła, zmusiła miasto Tarnów nieść pomoc sąsiadom.

To też już 12go czerwca 1867 pośpieszył Tarnów z żywnością, a następnie z pomocą pieniężną przez kwestę uzbieraną.

Skutki powodzi objawiły się wnet przez drożyznę, z każdym dniem rosnącą, i zubożenie klas zarobkujących, które nie były w stanie wyżywić się.

Wsparcia stały się koniecznością.

Przez czas trzech miesięcy musiała gmina żywić dziennie około trzysta osób, a dla uzyskania potrzebnego znacznego funduszu musiano się znów uciec do dobroczynności mieszkańców miasta Tarnowa przez zarządzenie składek. A że w tych składkach zawsze jedne i te same osoby udział brać musiały, utworzenie funduszu dla straży ochotniczéj przez składki w tym roku klęsk i drożyzny stało się niemożebném.

Straż ochotnicza lubo znajduje się dopiero w stadyum organizowania się, jest czynną, łączy się ona z patrolami naszemi policyi, aby skutecznie zapobiegać wzniecaniu pożarów przez rękę zbrodniczą, która ostatnie trzy pożary spowodowała.

Podczas pożaru zaś stawi się częściowo przy ogniu, częściowo przebiega inne oddalone miejsca jako patrol, aby niedopuścić podpalenia w innéj stronie miasta, gdy ludność gaszeniem ognia przy już wybuchłym pożarze jest zajętą.

Że straż ochotnicza nie każdemu w oczy wpada, kto z rozporządzeniem jéj nie jest obeznanym, jest rzeczą naturalną, bo dla braku funduszów nie nosi dotąd odznak statutem przepisanych. Wszelako skutki obrony i przytłumienia pożaru przez oddziały wyżéj wskazane dają świadectwo jéj dzielnéj czynności, skoro każden pożar został ograniczony na budynek podpalony. Na Grabówce zgorzał tylko budynek podpalony strzechą kryty, sąsiednie zaś budynki także strzechą kryte ocalono. Pożar na Kantarówce ograniczony został na budynek a raczéj na budę podpaloną, drzewo zaś opałowe w sągach uszkodzone nie zostało.

Równie i pożar na Strusinie innych domów przyległych nie ogarnął, lubo w téj stronie miasta domki stare drewniane istnieją.

Niemniéj jest uwagi godnem, że tylko dachy spłonęły, a ściany pozostały; kominy zaś chwiejące się zrucone być musiały, aby nienarażać na szwank przechodniów i ratujących.

Od Zwierzchności Miasta
Tarnów dnia 10 lipca 1868 *Bandrowski* (*mp.*)

— **Rzeszów** d. 20 lipca.

Dzisiaj ukończył się u nas egzamin dojrzałości. Do popisu zasiadło uczniów 44, między tymi 6 exteroistów. — Wynik egzaminu był następujący: 8miu złożyło go z odszczególnieniem, jako to: Baumeister Jan, Heer Ignacy, Jakiel Jan, Kownacki Jan, Moskwa Roman, Ślebodziński Ignacy, Stoy Hreczański Roman, Witkowski Józef. — Innych 27 otrzymało świadectwo dojrzałości: Amelikowski Władysław, Całczyński Jan, Ciechanowicz Władysław, Dukiet Józef, Dzierzyński Bogumił, Ganczarski Ludwik, Gierczyński Karol, Glodt Władysław, Goliński Stanisław, Horoch Adam, Hryczyk Władysław, Jakliński Henryk, Jędrzejowicz Stanisław, Jędrzejowicz Władysław, Koberwein Konstanty, Malawski Jan, Mikułowski Józef, Milbacher Franciszek, Ossoliński Władysław, Podgórski Franciszek, Przybyłkiewicz Ignacy, Richter Sylwester, Schoen Władysław, Sołtysik Franciszek, Świtalski Stanisław, Wolski Franciszek, Wołoszyński Karol. — 4em dozwoliła komisya egzaminacyjna zgłosić się za dwa miesiące do powtórnego popisu z jednego przedmiotu; 5ciu zaś nie uczyniło zadość wymaganiom, dopiero po roku mogą powtórnie składać składać popis.

— Na przedstawienie p. Wiktora Ziętkiewicza otrzymał Wład. Nowicki uczeń gimn. we Lwowie stypendyum roczne na lat dwa po złr. 42 z zapisu Wincentego Ziętkiewicza.

— *Bromb. Ztg* donosi z Inowrocławia 17go w nocy, że trzy wielkie budynki zapełnione zbożem i towarami stoją w płomieniach, i że ogień powstał, jak głoszą, w skutku wybuchu prochowego. Zdaje się przeto, że między towarami znajdował się także proch.

— Znaliśmy dotychczas próby teatralne i koncertowe, próby wynalazków, machin i narzędzi, ale o próbie obiadu nie słyszeliśmy dotąd nigdy, lubo nie wątpimy, że ją składają kucharze, gdy się o służbę nową starają. Nie takiego jednak rodzaju była próba obiadu w Wiedniu w niedzielę odbyta. Była to bowiem próba publiczna a nie kucharska. Na próbę, jak też się wydadzą obiady dla zjazdu strzeleckiego zarządzone, zasiadło 6,000 Wiedeńczyków w sali na ten cel przygotowanéj, do stołu i w obecności głodnéj galeryi spożyło skromny obiad na próbę.

Na próbę miano także małą niewinną mówkę przy stole i mały toast, a jeżeli można wierzyć doniesieniu *Pressy*, zarządzono w obawie mów niewłaściwych, iż dodani będą mówcom cenzorowie z komitetu strzeleckiego wyznaczeni, którzy opatrzeni w laskę, dadzą znak doboszom do bębnienia w razie, gdyby który mówca odchodził od zadania strzeleckiego i zapuszczał się zbytnie w politykę. Dobosze zagłuszą go i mowa jego nie będzie zakrzyczaną lecz zabębnioną.

— Dnia 20 lipca kilkakrotnie drobny deszcz, wieczór pogodny, późną nocą zachmurzone zupełnie. Termometr w tym dniu doszedł do $+ 20^{\circ},4$ od $+ 13^{\circ},2$ Reaumura. Barometr ciągle idzie w górę; o godzinie 6téj rano dnia 21go lipca wskazywał on 329''',75, termometr zaś $+ 12^{\circ},5$ Reaumura. Wiatr zachodni średni.

— We środę dnia 22 lipca, Śéj Maryi Magdaleny.

Sprawy sądowe.

(*Do statystyki kryminalnej francuskiej*). W *Monitorze* francuskim napotykamy następującą statystykę zbrodni popełnionych we Francyi w ciągu roku 1867, a o których rozstrzygały Sądy przysięgłych. I tak: Osądzono w tym roku 1777 zbrodni wynikłych z naruszenia bezpieczeństwa osobistego, między któremi 191 morderstw, 105 zabójstw, 201 dzieciobójstw, 160 przypadków zgwałceń dokonanych na osobach dojrzałych, i 883 podobnych zbrodni, których padły ofiarą dzieci. — Liczba występków powstałych z naruszenia cudzej własności wynosiła w r. 1867 przeszło 1899 wypadków, między temi 347 złodziejstw domowych, 807 kwalifikowanych złodziejstw, 316 fałszerstw, 188 podpaleń itp. — Na śmierć skazano 20 osób, z tych 3 kobiet; stracono 9 osób. — Z 4551 oskarżonych, których z powodu tych wyżej wspomnianych 3676 zbrodni przed sądy przysięgłe do odpowiedzialności pociągnięto, uznano 680 za zupełnie niewinnych, a 2417 za zupełnie winnych. — W 350 wypadkach zmodyfikowano oskarżenie, a w 229 sprawach uznano rzecz za przestępstwo i przekazano policyi poprawczej do rozstrzygnięcia i zasądzenia. — Z tych 4551 oskarżonych nie umiało 1766 wcale nic, 1911 bardzo mało, 700 umiało dobrze czytać i pisać, a 174 otrzymało wyższe szkolne wykształcenie. Liczba przestępstw kwalifikujących się przed kratki policyi poprawczej wynosiła w 1867 roku 139,441 wypadków, a z powodu których 168,025 osób pociągnięto do odpowiedzialności; uwolniono 16,056, a skazano 151,969 osób. — W Algierze z 553 przestępców postawionych przed sądy przysięgłe, skazano na śmierć 15 osób, na 10 wykonano wyrok, a 69 zostało uwolnionych z pod zarzutu ciążącej na nich winy.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Walerya Skibicka wł. d. z Wołynia, Stanisław Kozłowski wł. d. z Kongresówki, Franciszek Czajkowski właś. dóbr z Zawadowa.

HOTEL SASKI: Ignacy Szymański wł. d. z Galicyi, Józefa hr. Sołtykowa wł. d. z Galicyi, Cesław Kozłowski z Galicyi, Jan Śliwiński z Kongresówki, Wolf Robert ze Lwowa, Jan Kucieński wł. d. z Kongresówki, Hirsch Grabscheid z Wiednia, Emil Konaszewski dyrek. inżynieryi z Kongresówki, Ferdynand Saran kupiec z Prus, Anna Halserin z Besarabii, Władysław Radman z Warszawy, Teodor Scherner z Granicy, Jan Piekarski z Kongresówki, Ignacy Sucharzewski wł. d. z Mielca.

HOTEL POLLERA: Piotr Wrojeny właś. dóbr z Jas, Franciszek Fuchs inżynier z Wiednia, Tadeusz Wiśniewski właś. dóbr z Krasnopola, Aleksander Pasenwald urzędnik z Prus, Antoni Godlewski właś. d. z Warszawy, Józef Hernowski właśc. dóbr z Kongresówki, Maksymilian Kaan z Prus, Wilhelm Leubusze z Mysłowic, Wilhelm Kornfeld z Odessy, Adolf Suchanek z Wiednia, Feliks Lgocki z Galicyi, Marya Pęgowska z Galicyi, Jan Zachariasiewicz literat ze Lwowa, Józefat Kałuski wł. d. z Zegartowic, Tobiasz Terghedi wł. d. z Ploješzt, Franciszek Burghard inżynier z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy zakład bankowy w Wiedniu pod nazwą: „Oesterr. Vereinsbank".

Wiedeń 19 lipca.

Tutejszy świat finansowy zbogacony świeżo został o jeden ogromny zakład. Nosi on nazwę stowarzyszenia bankowego czy też spółki bankowej, urzędownie „*Oesterreichische Vereinsbank*", a rozpoczyna działanie swoje od razu wielkim kapitałem i pod kierunkiem ludzi mających najlepsze imie w świecie finansowym tak ze względów osobistych jak i stosunków swoich majątkowych tudzież rutyny finansowej i znajomości interesów, jakoto: pp. August Zang, Wincenty Kirchmajer, Leopold Mayer i t. d. Kapitał zakładowy tego banku nie powstał, jak to zwykle bywa, przez mozolne nagromadzenie go z różnych źródeł i z uczęstnictwem subskrybentów, którychby łowiono poprzednio złotemi obiecankami i reklamami, lecz z chwilą uzyskania przywileju stanął bank gotowy, bo kapitał potrzebny, został złożony bezpośrednio przez założycieli ukonsensowanych. I w tem też leży najsilniejsza jego podstawa i zaleta, że nie potrzebował wydawać kroci, jakie zwykle idą na ściągnięcie kapitałów i procent odstępowany przy podpisywaniu się na akcye. Ale właśnie ta okoliczność, iż założenie jego odbyło się bez kosztownych reklam dziennikarskich, wywołała niechęć niektórych pism tutejszych. Nikt się tu jednak nie łudzi temi groźbami nieuwzględnionych chwalców a zamienionych z tego powodu w nieprzyjaciół, gdyż stosunki tutejsze dziennikarskie aż nadto dobrze są znane. Wchodzi tu także w rachubę niechęć pewnych organów prasy ku p. Zangowi, mająca swoje źródło w dawniejszem współzawodnictwie i w osobistych pobudkach. Giełda obojętnie na to spogląda, bo lubo akcye tego banku nie stoją jeszcze urzędownie zapisane na wykazie kursów dziennych, wszelako nie dostanie ich już więcej kupić, chyba za wysokiem agio, dochodzącem już dziś od 15 do 20% wyżej imiennej wartości.

Po tym wyjaśniającym wstępie, niechaj mi wolno będzie powiedzieć nieco o statucie zakładu *Vereinsbank*.

Bank pomieniony umocowany jest w myśl statutów już potwierdzonych prowadzić wszelkiego rodzaju czynności bankowe, finansowe, zaliczkowe, kredytowe, giełdowe i towarowe tak na własny jak i na obcy rachunek, jak niemniej podejmować się komisowych i depozytowych czynności. Z tego rozległego zakresu czynności szczególniej należy uznać ważność prawa, jakie służy bankowi rzeczonemu do zakładania w krajach monarchii przedsiębiorstw przemysłowych, rolniczych i wszelkich innych albo też wspierania takowych, zakładania ku temu celowi towarzystw akcyjnych i spółek, zmieniania stowarzyszeń już istniejących, a dla poparcia tych wszystkich przedsiębiorstw wolno jest bankowi wydawać akcye, obligacye albo też inne tego rodzaju tytuły długu lub też w wydawaniu ich pośredniczyć. Następnie, wolno jest bankowi zawierać umowy spółkowe z przedsiębiorstwami przemysłowemi, rolniczemi i wszelkiemi innemi, podpisywać się na ich akcye albo w inny swosób takowe nabywać, pod tym atoli warunkiem, iż bank nie może posiadać większej ogólnej wartości akcyj rzeczonych przedsiębiorstw, aniżeli własny kapitał akcyjny banku równocześnie wynosi. Nakoniec zakład *Vereinsbank* ma prawo przyjmować pieniądze stron za biletami kasowemi albo też na rachunek bieżący, otwierać im u siebie rachunek i czynić na rzecz tego rachunku wypłaty za pomocą *cheeków*. Bilety kasowe mają być wystawiane na imie właściciela i na jego żądanie, a tylko za zezwoleniem rządu, któremu zawsze przedkładane być winny do potwierdzenia formularze, bank może wystawiać te dowody na okaziciela; nie mogą one jednak być wystawiane na kwoty niższe od 100 złr. Pieniądze składane w banku do żerowania na rachunek stron albo za biletami kasowemi, mają być używane jedynie do dyskontowania wexli, udzielania zaliczek i innych czynności bezpiecznych, nie przedłużających się poza termin studniowy, przy czem wyklucza się udzielanie niepokrytego kredytu. Oprócz tego może *Vereinsbank* sporządzać i wypuszczać własne obligacye procentowe, takowe jednak nie mogą być spłacalne wcześniej jak w rok jeden a później jak w lat dziesięć i nie być wydawane w niższej kategoryi jak stureńskowej, a ogólna ich wartość nie może przenosić wpłat wniesionych gotówką przez akcyonaryuszów.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 20 milionów złr. i powstaje z akcyj wystawionych na 200 złr. Naprzód wydanych będzie akcyj w ogólnej wartości 10 milionów złr. Rada zawiadowcza ma prawo zarządzić wydawanie dalszych ilości akcyj aż do ogólnej wysokości 20 milionów złr., i według własnego widzenia rzeczy rozłożyć termina wpłat cząstkowych, z których pierwsza winna wynosić 40%.

Gdańsk 18 lipca. Powietrze suche i bardzo ciepłe, przez cały tydzień nie mieliśmy deszczu. Wiatr północno-zachodni.

W Anglii na wszystkich targach zbożowych niezwykła panuje bezczynność. Pomimo bardzo szczupłych dowozów krajowych, ceny pszenicy angielskiej cofnęły się w początku tygodnia o 1 do 2 szylingów na kwarterze, a w następnych dniach sprzedaż była tak trudna i tak mało interesów zawierano, że ceny tylko nominalnie bez zmiany się utrzymały. Podrzędna pszenica była również zaniedbana, tylko wyborowe gatunki przy ustępstwie 1 do 2 szylingów, w małych partyach łatwiejszy miały odbyt.

We Francyi wprawdzie pokup mały, jednakże w ostatnich dniach targi miały nieco lepszą tendencyę i ceny starej pszenicy lepszych gatunków o 20 do 35 cetnar. na 120 kilog. się podniosły. Mąka o 1 frank na 159 kilog. droższa, ponieważ na składach zapasy nader małe.

Na wielu placach sprzedawano nową przenicę, ziarno powszechnie piękne i ciężkie, lecz ceny żądane były w stosunku do starego ziarna zbyt wysokie. Żyto i jęczmień bez zmiany.

Na naszym placu pokup pszenicy bardzo mały i tylko dla potrzeb konsumcyi miejscowej mniejsze partye znajdowały kupców. Ceny były niepewne, za niektóre partye wyborowe osiągano ceny zeszłotygodniowe, lecz większą część sprzedano o 20 guld. taniej, szczególniej w końcu tygodnia. Żyto mało żądane, od piątku zupełnie zaniedbane, cofnęło się w przeciągu tygodnia o 10 do 15 guld. Ceny rzepiku w połowie tygodnia się zachwiały, lecz na ostatnim targu znów nieco się wzmocniły.

Groch o 5 do 10 guld. droższy.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 350, żyta 160, jęczmienia 10, owsa 5, grochu 70, rzepiku 1,000, rzepiu 30.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	126 — 129	610—670
„ szklistej	126 — 130	600—640
„ pstrej	125 — 130	600—660
„ ordynarnej	118 — 122	500—530
żyta	— —	380—430
jęczmienia	— —	310—330
grochu	— —	350—420
owsa	— —	198—220
Rzepiu	— —	500—510
Rzepiku	— —	460—510

	wagi korzec polski	złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy białej	237—243	54 6	59 16
„ szklistej	237—245	53 10	56 26
„ pstrej	235—249	53 10	58 20
„ ordynarnej	222—230	44 13	47 3
żyta . . .	— —	33 23	38 6
jęczmienia . .	— —	27 16	29 10
grochu . . .	— —	31 3	37 10
owsa . . .	— —	17 23	19 16
Rzepiu . . .	— —	44 13	45 10
Rzepiku . . .	— —	40 26	45 10

Kursa zamian: Amsterdam 143. Hamburg 151. Londyn 6·23$\frac{5}{8}$. Warszawa 81$\frac{5}{8}$.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 lipca. *Monitor* donosi, że zawiązało się stowarzyszenie w celu poprowadzenia drutu telegrafu podmorskiego między Francyą i Ameryką, a komitet opiekuńczy nad tem przedsiębiorstwem składa się pod prezydencyą p. Drouyn de Lhuys z pp. Elie Beaumont, br. Mallet i wiceadmirała Tréhouart.

Paryż 20 lipca. *Constitutionnel* pisze: Rozpuszczono wieść, że rząd francuski wprowadził rząd hiszpański na trop knowań, które przypisywane są księciu Montpensier. Jesteśmy upoważnieni zaprzeczyć tej pogłosce i oświadczyć, iż rząd francuski nie miał wiadomości ani o tych mniemanych knowaniach ani też o krokach, jakie rząd hiszpański chciał przeciw nim przedsiębrać.

Pogłoski o pewnem zbliżeniu się między Austryą a Prusami, a których pełno po wszystkich dziennikach, znalazły zaprzeczenie swoje nie w Wiedniu lub Berlinie, lecz w Wirtembergii. Do dziennika bowiem *Schwäb. Mercur* piszą z Berlina, że lubo stosunki obu państw są teraz przyjazne, a bolesne wspomnienia Austryaków z r. 1866 straciły wiele z swojej cierpkości, wszelako proces zbliżenia się może tylko powieść się tym sposobem, aby każde z tych państw szło drogą raz obraną. Drogi te kiedyś się zejdą, lecz wszelki pośpiech przeszkodziłby naturalnemu rozwojowi. U żadnego z obu państw nie ma powodu zrobienia kroku niekonsekwentnego, chyba gdyby dać wiarę niepokojącym doniesieniom z Francyi, a niemają one tej wagi, jaką im przypisują.

Dowiadujemy się ze źródła bardzo wiarogodnego, że łatwość, z jaką Rosya przystępuje do wszystkich kombinacyj politycznych zmierzających do utrzymania pokoju, w ogóle zaś usiłowania jej, aby zatrzeć we Francyi uczucie niechęci, a ztąd pochlebianie rządowi i narodowi francuskiemu przez dzienniki rosyjskie a natomiast występowanie ich przeciw Prusom, mają swój powód w braku przygotowania do wojny. Rosya nie tylko nie jest uzbrojoną odpowiednio do najnowszych wynalazków broni, lecz nawet nie rychło wojsko jej otrzyma broń odtylcową. Na próbę tylko rozdano po kilka karabinów nowych na każdą kompanię pułków gwardyjskich, tak aby żołnierze mogli przynajmniej widzieć z bliska, jak wygląda broń odtylcowa. Broń sprowadzona z Ameryki okazała się zupełnie niezdatną do użycia. Zapłacono za nią, nie wypróbowawszy jej należycie, prócz w egzemplarzach wziętych na okaz.

Dziennik wiedeński *Zukunft* utrzymuje, że pytano z Galicyi i Poznania osób dobrze zapisanych u rządu rosyjskiego, które *Zukunft* nazywa mimo tego „patryotami", czyby przyjęto w Warszawie wycieczkę tłumną z Galicyi i Poznania, gdyby uczestnicy jej zapewnili, że nic politycznego z ust ich nie wyjdzie. Dziennik ten nie powiada, czy i pod jakiemi warunkami pozwolono zwiedzić Warszawę. A jaki cel tych odwiedzin? Zapewne zwiedzenie baletu, ogródków z cynicznemi francuskiemi i niemieckiemi śpiewkami, a wreszcie obiad w ogrodzie Ohma za wolskiemi rogatkami dla policyi i cenzury warszawskiej, jak to było 25go czerwca.

W Warszawie czynią przygotowania na przyjazd Cara Aleksandra, a większe jeszcze w Skierniewicach, gdzie po kąpielach w Kissingen i odwiedzinach w Berlinie zatrzymać się ma Car Aleksander i może przyjmować tam będzie króla Pruskiego.

Gaz. krzyżowa pisze: „Wiadomość rozpowszechniona przez dzienniki, iż Cesarz rosyjski zaprosił Cesarza Napoleona do Kissingen, niepotrzebuje zaprzeczenia dla tych wszystkich, którzy w ogóle na tem polu są świadomi." Ponieważ *Gaz. krzyżowa* używaną nieraz bywa za organ rosyjski, przeto możnaby przypuścić, iż słowa te napisała z polecenia.

W Berlinie utrzymuje się przecież pogłoska, że w Baden-Baden zjadą się Cesarz Napoleon, król Pruski i Car Aleksander.

Memorial dipl. zaprzecza, aby król Belgijski zamierzył odwiedzić Cesarza w Plombières. Powodem tej pogłoski było, że król wybiera się do kąpiel, naprzód do Spaa a potem do Ostendy, — lecz nie wyjedzie z kraju.

Corresp. Havas pisze o ostatniej nocie austryackiej złożonej w Rzymie: Pełnomocnik austryacki odczytał notę bar. Beusta kardynałowi Antonellemu d. 13 b. m. i zostawił mu jej odpis. Kardynał Antonelli poprzestał na zatwierdzeniu odbioru, jak to zrobił p. Beust z protestacyą nuncyusza papieskiego w Wiedniu. Jak Cesarz dopiero po sankcyi ustaw pisał do Papieża, tak również Pius IX dopiero po allokucyi pisał do Cesarza. Nota udzielona kardynałowi, napisaną jest silnie, lecz obok tego z wielką uprzejmością. Bar. Beust przypisuje zniesienie konkordatu wzbranianiu się Stolicy Apostolskiej wzięcia pod rozbiór rewizyi tego aktu na polu praktycznem. Nie zaprzecza on Papieżowi prawa charakteryzowania ze swojego stanowiska ustaw nowo wydanych, ale równocześnie żąda dla rządu austryackiego prawa wprowadzenia w wykonanie postanowień opatrzonych sankcyą cesarską i wyraża formalny zamiar sprzeciwienia się objawom episkopatu, którego przeciwprawne wystąpienie znalazło zachętę w allokucyi z dnia 22 czerwca. Nota jednak rzeczona nie jest tak energiczną jak to głoszono.

Dotychczas tylko ze strony belgijskiej zaprzeczono półurzędownie, aby się toczyły układy względem utworzenia unii handlowej między Francyą, Belgią i Holandyą. Rządy francuski i holenderski milczą o tem, a tylko *La France* po długiem wyczekiwaniu zamieszcza list z Berlina, w którym mówi o zaprzeczeniu ze strony — belgijskiej, chociaż brukselskie *Echo du parlament* już dawno takie zaprzeczenie ogłosiło. Milczenie Francyi i Holandyi wskazuje, że Holandya wcale nie podziela niechęci Belgii w zawarciu tej unii, a jak wiadomo, Francya jest stroną głównie traktat handlowy popierającą. Wobec związku cłowego niemieckiego, Holandya i Belgia wcześniej lub później zniewolone będą albo do niego przystąpić albo utworzyć osobny związek cłowy z Francyą. Przed tem ostatniem cofa się Belgia nie z ekonomicznych, lecz z politycznych względów.

Rząd badeński wcale nie myśli przystąpić do związku militarnego bawarsko wirtemberskiego a tem mniej pewnie do związku politycznego krajów południowych. Urzędowa *Karlsruher Ztg* potwierdziwszy bowiem wiadomość, iż z Monachium przyszło zaproszenie do udziału w komisyi militarnej, dodaje, że rząd badeński, lubo „w zasadzie nie myśli uchylać się od narad mających na celu obronę Niemiec południowych, nie był w możności uczynienia zadosyć wezwaniu". Zatem, jak się z tego pokazuje, rząd pruski, którego echem jest rząd badeński, nie rad nawet z tak niewinnego bawienia się w unię południową, jak tego ma cechę komisya obronna projektowana przez Bawaryę.

Flota rosyjska udaje się z morza Śródziemnego do Pireju. *La France* przypisuje to zamiarowi wspierania Krety. *Nord* powiada, że w takim razie byłaby flota stanęła u Krety nie u brzegów Grecyi. Margr. Moustier miał wyrazić z tego ruchu floty niezadowolenie swoje zastępcy hr. Stackelberga, Czyczerynowi. Książę Napoleon miał z powodu polecenia z Paryża minąć Ateny, dla uniknięcia ze strony Greków demonstracyi za Kretą.

Przybycie floty rosyjskiej do portu pirejskiego umotywowanem jest podróżą do Aten W. księżnej Konstantynowej, matki królowej Greckiej.

Nie za księcia Miłosza odbywano w Belgradzie nabożeństwo żałobne, jak nam wczoraj telegrafowano, lecz za księcia Michała. Ważności tego telegramu nie dopatrzyliśmy wcale, nawet ze względu na obecność wszystkich konsulów zagranicznych. Skoro książę ten był uznany, toć oczywiście reprezentanci rządów obcych powinni byli znajdować się na nabożeństwie żałobnem za duszę jego odprawionem.

I dziś nic nowego z Hiszpanii. Rząd francuski wyparł się, aby miał jaki udział w krokach rządu hiszpańskiego przeciw spiskowym i aby go zawiadamiał o gotującem się powstaniu. Dla tego coraz więcej nabiera prawdopodobieństwa domysł przez nas już wypowiedziany, że właściwie nie było żadnego spisku, lecz że Gonzalez Bravo chciał się pozbyć swoich przeciwników. *Indep. belge* tąż samą wątpliwość wyraża.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 21 lipca. W Izbie deputowanych komisya sejmowa do spraw wojskowych przedstawiła swój referat i zaleca przyjęcie ustawy militarnej z niejakiemi zmianami, tudzież ustawy zezwalającej na pobór 38,000 rekruta.

Belgrad 20 lipca. Matka zabójców księcia Michała, Radowanowiczów, których familia wygnaną została z kraju, chciała przebrana dostać się do Belgradu, lecz poznano ją, zrewidowano i zabrano jej dwa listy przy niej znalezione, a ją samą zmuszono wrócić do Zemunia (na stronę austryacką). Naczelna władza kościelna wydała okólną odezwę do duchowieństwa, w której wzywa je do wspierania rządu.

Kursa. Wiedeń 21 lipca. godzina 2 po połud. Metaliki 59·50. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·70. — Pożyczka narodowa 63·70. — Losy z roku 1860 88 30. — Akcye banku 743. — Akcye kred. 215·80. — Londyn 113·75. — Srebro 111 35 — Dukat 5.38$\frac{5}{10}$.

Paryż 20 lipca, wieczór. Renta 70·10.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 lipca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	440	432
Ruble ros. za 100 rsr.	154	152
Talary prs. za 100 tal.	169½	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr. .	113	111
Dukat ważny . . .	5 50	5 36
Napoleon d'or . . .	9 22	9 2
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75¼	73¼
„ „ stare „	78¼	77¼
Oblig. indem. „	69¼	67¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	211	207
„ L. Cz. z całą wpł.	186	182
Listy banku hipot.	88	87

Wiedeń 20 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 85	56 70
„ Pożyczka narod.	64 —	63 75
„ Metaliki na m. k.	59 70	59 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	86 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	77 25	76 80
„ „ chor. i b.	77 —	76 —
5% Obl. ind. galicyjs.	67 50	67 —
„ „ bukow	67 50	67 —
„ „ „ siedmg.	71 —	70 50
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 50	98 25
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 25
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 50	172 —
„ „ „ 1854	80 75	80 25
„ „ „ 1860	88 50	88 30
„ „ „ 1864	98 30	98 10
„ Como-Rente .	24 50	24 —
„ Kredytowe .	136 —	135 50
„ żegl. par. na D.	95 50	95 —
„ Ks. Esterhazy	— —	175 —
„ Księcia Salm.	41 —	40 —
„ „ Palfy.	37 25	36 75
„ ks. Klary . .	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	24 —	23 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	16 —	15 50
„ Rudolfa . . .	15 —	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	743	742
Zakładu kredytow.	214 30	214 10
Żeglugi par. na Dunaju	549 —	547 —
Kolei półn. Ferdynan.	1905	1900
„ rządowej fr.-a.	255 20	255 —
„ zachodniej c. El.	167 50	167 —
„ Pardubickiej .	154 50	154 —
„ południowej .	181 90	181 60
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	143 50	143 —
„ Galicyjskiej .	209 25	208 75
„ Czerniow. . .	184 50	184 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	84 75	84 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 50	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 50	120 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 75	117 25
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	209 —	208 50
Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 75
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— — w srebrze „	87 25	86 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 25	95 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 50	76 —
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	96 —	95 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 41	5 40
Złoto *al marco* . .	5 39	5 37
Napoleondory . . .	9 10	9 9½
Fryderyki	9 52	9 48
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suweryny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 75	111 50
Srebro, kupony . .	111 75	111 50
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 67¾
Lwów 18 lipca.		
Dukat holenderski .	5 39	5 34
„ cesarski . . .	5 44	5 39
Półimperyał rosyjski	9 40	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 72
„ pap. „	1 55	1 54½
Talar pruski	1 69¾	1 68¾
Listy gal. b. kup. w. a.	74 20	73 80
„ „ m. k.	77 90	77 90
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	68 40	68 —
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	211 —	210 25
„ „ lwow.-czer.	185 50	184 50
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 18 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 —	— —
„ „ 2 ser. „	77 40	77 8
kupon „	— —	— 28$\frac{8}{9}$
Listy likwidac. „	68 —	67 70
kupon „	— —	— 53⅓
Pożyczka r. 1865 „	131 50	130 75
„ r. 1866 „	132 —	131 —
Kolej warsz. wied. „	67 50	67 —
„ warsz. byd. „	61 33	60 75
„ warsz. teresp.	— —	88 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed poł. dniem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Do czarnej Róży:

Czy żyjesz?
Gdzie płyniesz?
Po morskiej burzy.

(1305) **S..**

---

w Poniedziałek 27 b. m.
o godzinie 7 wieczorem
ZGROMADZENIE OGÓLNE
Członków Resursy Mieszczańskiej

Życzący wziąść udział w takowem, zechcą odebrać sobie u Marszałka Projekt Statutów, który stanowi przedmiot obrad tego zgromadzenia. (1336-1-3)T

Ogłoszenie.

L. 198

W dniu 30 Lipca r. b. odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Dobczyce licytacya na offerty celem zbudowania mostu na rzéce Rabie na koszt gminy.

Cena fiskalna wynosi po strąceniu niektórych przez gminę miejską dostarczonych materyałów, 5.002: złr. 11 cnt. w. a. Wadium zaś 500 złr. w. a.

Dotyczący plan z kosztorysem oraz warunki licytacyjne w kancelaryi urzędu miejskiego w godzinach urzędowych przejrzeć można.

Mających chęć do podobnego przedsiębiorstwa, niniejszém na powyższą licytacyę zaprasza się. — (1267--3)

Z urzędu gminy miasta
Dobczyce 10 Lipca 1868 r.
Kasper Drozdowicz
burmistrz w. r.

Poszukuje się do Państwa Kańczugi **Praktykanta ekonomicznego,** bezżennego, posiadającego już niejakie doświadczenia w gospodarstwie rolnem i zdolnego do prowadzenia regiestrów ekonomicznych. Zgłosić się do Zarządu dóbr Kańczugi, poczta Przeworsk, najdalej do końca Lipca r. b. (1303-1-3)

W miasteczku Kańczudze jest **Sklep murowany** z Przedpokojem i Kuchenką od **1 Sierpnia r. b.** do wydzierżawienia. W tymże może być umieszczony Wyszynk Piwa i miodu, a oraz Handel towarów korzennych. Ażże dotąd tylko Starozakonni takie sklepy w tutejszem miasteczku utrzymują, przeto pożądanym jest Chrześcianin. Zgłosić się do Zarządu dóbr Kańczugi, poczta Przeworsk. (1304-1-3)

W Państwie WOJNICZ
nabyć można do siewu:
Rzepaku Szwedzkiego „Probsteiner,“ — Pszenicy białej „Frankenstein i Münsterberg,“ Żyta szampańskiego.
Wszystkie trzy gatunki oryginalne, w roku zeszłym z zagranicy sprowadzone.
Pszenicy czerwonej „Szkockiej,“
Pszenicy czerwonej Ostkiej,“
Ceny od **dwa złr.** wyższe od cen targowych. (1329-1-3)T
Zamówienia przyjmuje z czwartą częścią należytości i uskutecznia *Zarząd Państwa Wojnicz,* poczta Wojnicz.

PIES Wyżeł,
w 3ém polu najlepszej tressury, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Wgo *Fromma,* Ruśnikarza w Krakowie, przy Placu Dominikańskim. (1306-1-2)T

Nauczyciel muzyki,
znany w wielu najpierwszych szlacheckich domach w Galicyi, jako nader rutynowany Nauczyciel muzyki i śpiewu, a obecnie bawiący w Pradze, życzy sobie znowu zająć to samo stanowisko w jakim szlacheckim domu w Galicyi, na co zwraca uwagę wysokiej Szlachty.
Zapytania pod adresem:
„*Wenzel Iirsák* Pianist, Prag, Wenzelsplatz Nr. 793, II. 3te Stock.“
(1302-1-6)

WILLA, przy ulicy Łobzowskiej, N. 3, vis-à-vis niegdyś Macewicza ogrodu, składająca się z domu mieszkalnego, oficyny, stajen, wozowni i dwóch ogrodów, jest do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela, lub na frankowane listy pod adresem: ***A. R.*** ulica Floryańska Nr. 359. (1307-1-2)T

GŁUCHOTA.
NOWY WYNALAZEK.
Maszynki do słuchu maleńkiego rozmiaru
Abrahama w PARYŻU.

Przyrząd ten zrobiony podług ucha ma zaledwie centimetr objętości, działa pomimo, tak silnie na słuch, że organ najbardziej zniszczony odzyskuje swą siłę. Osoby dotknięte głuchotą, a używające tego narzędzia, przyjmują udział w ogólnej rozmowie, a brzęczenie zwykle czuć się dające znika zupełnie.

Jednem słowem, wynalazek ten przynosi wszelką możliwą ulgę w tej okropnej chorobie. Przyrządy mogą być przesyłane w stósownych do tego pudełkach, bez względu na odległość, z dołączeniem instrukcyj drukowanych.
5 rubli za parę ze srebra.
6 „ „ „ „ pozłacanego
Można nabyć u p. ***E. Stockmara,*** aptekaza w Krakowie. (1232-4-8)T

W Biórze
c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego,
(Ulica Sławkowska, dom Tow. Naukow.)
sprzedaje się:
Rzepa ściernianka (Stoppelrüben) funt., wiedeński 70 cent. (1278-2-6)T
(Na morgę wysiewa się 3 — 4 funt.)
Przesyłka uskutecznia się za *pobraniem pocztowem* (Nachnahme). — Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Artystyczny Gabinet
Mozajki z sukna,
nader zajmujący dla mężczyzn i dam,
przy ulicy Grodzkiej w domu Wgo *Kozubowskiego* pod L. 62 na dole.
(1291-2-3)

Dom narożny

pod L. 25 Dz. VI, jest z wolnej ręki za cenę 13.500 złr. w. a. do sprzedania.

Osoby mające chęć kupna, zechcą się się zgłosić bezpośrednio do *Stanisława Szpora* w Krakowie. (1289--2) T

Pod bardzo korzystnemi warunkami jest w Król. Polskiem, 4 mile od granicy

Gorzelnia

do wydzierżawienia, lub z odpowiednim kapitałem może być zawartą umowa spółki.

Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiej pod L. 217 I. piętro, od godziny 12 do 2ej w południe. (1300-2-3)T

BIURO KOMISOWE KRAKOWSKIE
A. GĄSIOROWSKIEGO
w Hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej,

wyrabia i wizuje Paszporta, wyciąga Metryki i inne dokumenta — stręczy posady różnym stanom — sprowadza machiny, narzędzia rolnicze, różne aparata po cenie fabrycznej — podobnież francuskie Kamienie młyńskie, Pytle, jako też artykuły gutaperkowe. (1324-1-3) T

Uprasza interesowanych o łaskawe przesyłanie dokładnych kosztorysów majętności do sprzedania będących, celem uniknięcia listownych zapytywań.

Zamówienia na furmanki do Szczawnicy, Krynicy, Rabki, Wojnicza, Myślenic itp., przyjmuje według taks przez Zakłady kąpielowe ustanowionych. — Poszukiwanie furmanów przez faktorów, naraża gości na wydatki.

Każdego dnia Numera „Czasu“ nabyć można.

BADEN pod Wiedniem.

Od dawna słynne źródła siarczane 24 do 30° R. przewyższają najsławniejsze źródła siarczane w ilości zawartej w sobie siarki.

Pora kąpielowa najrozkoszniejsza, Muzyka w parku trzy razy na dzień — codzienne przedstawienia w **arenie lub teatrze miastowym — uroczystości w parku, reuniony, zabawy.**

Wygodne mieszkania prywatne i w Oberżach w wielkim wyborze. Godzina **jazdy koleją** do **Wiednia.** — **Stacya telegraficzna.** Liczne **sposobności** do wycieczek w prześliczne okolice.

(1327-1-3) ***Komitet kuracyjny.***

---

18 Pożądane dla ducha gospodarskiego! 68

Sądzimy, że dla osób, które rzadko Wiedeń swoim pobytem zaszczycają, przyjemnie będzie, jeżeli zwrócimy ich uwagę na ceny naszych wyrobów, a szczególnie na prawdziwie dobry gatunek naszych towarów. Przez obecnie niskie porto pocztowe każdemu jest umożebnione, zamiast kupować w prowincyonalnych miastach drogi towar z wysokiemi procentami, natychmiast się do nas udać o każdą drobnostkę. Pierwszy austryacki komisowo-rozsyłkowy interes w środkowym punkcie miasta Wiednia, Kärntnerring N. 2, uznanym jest jako największy i najznaczniejszy; towary, które w ogromnych ilościach w najodleglejsze prowincye codziennie rozsyłanemi bywają, zawdzięczają swą wziętość swemu zawsze nowemu kształtowi i dobrej jakości; jak z drugiej strony staramy się, każdą drobnostkę sumiennie i szybko wypełniać. Przesyłki uskuteczniają się za pobraniem należytości pocztą. — Za opakowanie nic się nie policza. (808--12)

Pierwszy austryacki komisyjno-rozsyłkowy interes
Traugotta Feitel w WIEDNIU,
Kärntnerstrasse N. 57 und Kärntnerring Nr. 2, gegenüber den Drasche-Haus.

Mechaniczne, tak zwane wieczne Kalendarze, nader dokładnie i wytwornie wykonane, mogą być noszone jak medaliony przy łańcuszkach do zegarka, tak u dam jak i mężczyzn, pokazują za pomocą mechanizmu na jednej stronie długość dnia i nocy, wschód zachód słońca, na drugiej stronie bieżący tydzień i miesiąc. — Jedna sztuka pozłacana 45 cent. — Takaż, bronzowana 15 cent.

Potrzebą do szycia jest nowo wynaleziona **Maszynka do nawlekania igieł,** za pomocą której nawet ciemny w jednej chwili najcieńszą igłę nawlecze. Takowa w wielkości igielnika, kosztuje 30 cent.

Pociągacz, z dziurkowatej angielskiej kompozycyi, zaćmiewa każdy dotąd zrobiony wynalazek. Klingi po 3 lub 4-razowem pociągnieniu, są gładko wyostrzone. — Cena za sztukę 35 ct.

Ogólny **termometr i barometr** z posrebrzaną płytą w wytwornem puzderku, w domu do zawieszania lub do podróży, każdy sobie z pewnością kupi. — Jedna sztuka 35 cent.

Scyzoryki angielskie z Bessemskiej stali, z 2 lub 3 ostrzami. Oprawne w kość 25 cent., w perłową konchę 50 cent., w szyldkret 50 cent.

Wunder **Ptaszek cudowny z pozłacanego metalu,** jest teraz najpiękniejszą zabawką kochanych dzieci. Tenże łudząco naśladuje śpiew słowika. 1 sztuka kosztuje 60 cent.

Z ogromnego Składu **Mydeł toaletowych, Pachnideł** itp., podnosimy tu szczególne prawdziwe **glycerynowe Mydło przeźroczyste.** 1 sztuka bardzo duża, z udanym portretem Króla węgierskiego 10 c.

Posiadacz **Latarni magicznej,** każdy jest Czarnoksiężnikiem. — Ta prześliczna, zarazem tak dla młodszych jak i starszych pouczająca zabawka, która przedstawia 72 rozmaite sławne postacie, z przyjemnością widzianą jest w towarzystwach. — 1 sztuka z przyborami 80 c. Większa złr. 1·20. Jeszcze większa złr. 1·50.

Koszyczek napełniony pachnidłami i Mydłem, przedstawiającym różne owoce w 3ch wielkościach. Za sztukę 50, 70 i 80 cent.

Na podarunki odpowiedniemi szczególnie wytworne Parasolki z lyońskiego jedwabiu, 24“ długie, w dowolnym modnym kolorze, z ładną rączką złr. 3·50. — Deszczochrony alpacca złr. 3·50 — z jedwabiu złr. 4·50. — Wszystkie z drutami stalowymi i laską drewnianą.

NEU-GOLD Najnowsze klejnoty (nie bronzowe) wykonane z podwójnego nowego złota.
Brosza, 1 sztuka w wytwornem puzderku, 30, 40, 60, 80 cent., do 1 złr.
1 para Kulczyków, czarno emaliowan., stalowych lub według wyboru, 35, 50, 80c. do 1 zł.
Bransoletki pełne, 1 sztuka złr. 1 do 1·50.
Medaliony rznięte, emaliowane 1 szt. 10, 20, 40, 60 cent.
Łańcuszki do zegarka nowe paryzkie, 30, 50, 90 cent.
Łańcuszki do zegarka na szyję z emaliowaną sprzączką, przepysznie wykonane, złr. 1·60.
Łańcuszki do zegarka stalowe krótkie, 10, 15, 30 ct. — na szyję 30, 70, 90 cent.
1 para guziczków do rękawów 25, 35, 40 ct.
1 guziczek do koszuli 3, 8, 15 cent.
1 guziczek do kołnierza z kości, 3 c. — pozłacany 5 c. — z perłowej macicy 9 ct.

Potrzebniczka do szycia w wytwornem pudełku skórzanem: składający się z nożyczek, naparstka, igielnika, igliczki, sztyftów, noża, szydełka itp., 90 cent. — dwa razy większy złr 1·20 jeszcze ładniej szy 3 zł.

Angielski papier listowy, z bezpłat. wyciśnieniem wszelkich imion, liter i koron;
100 sztuk, 8ka, welinowy biały 40 kr.
100 „ tychże z 100 kopertami 65 ct.
100 „ grubych podwójnie prążkowanych lub liniowanych 60 ct.
100 „ tychże ze 100 kopertami złr. 1·05.
100 „ w 4ce welinowych 80 ct.
100 „ tychże podw. prążk. lub lin. 90 ct.
100 „ w 8ce, w pięknych różnych kolorach 60 ct.
100 „ tychże ze 100 kol. kopert. zł. 1.20.
100 „ wewnątrz emaliowanych 35 ct.
100 szt. ang. listów z modnemi monogramami, 90 ct.
100 „ tychże z kopert. 1·40.
100 „ Kart wizytowych wykonanych w jednej minucie, 50 cent.
100 sztuk podwójnie lakierowan. litografowanych. dokładnie wykonanych 90 ct.
Bilety mogą mieć 3 do 4 wierszy, nic się więcej nie rachuje.
1000 sztuk dobrze gumowanych Pieczątek złoconych, wielkości dowolnej złr. 1·60.
1000 najnowszych czerwonych jak lak, 2·50.
1 pudełko z literami 10 cnt.
1 „ z pięknemi kwiatami 10 cnt.

Znaleźć można największy Wybór wielu tysięcy pożytecznych i praktych przedmiotów, jako to

Albumów, Szczotek, Szczoteczek do zębów, Domina, Piłek gumianych, Bronzów, Ciężarków na papiery, Ołówków, Sztućców ze srebra chińskiego, Łyżek, Widelców, Noży, Świeczników, Towarów pakfonowych, Strzelb, Rękawiczek, Wachlarzy, Szelek, Krawatek, Kołnierzy, Ogniczek, Serwisów do kawy, herbaty i jadła, Przyrządów do rysunków, Ramek, nareszcie ogromny wybór Zabawek i Gier towarzystkich i tp.

Cenników na wszystko udziela się każdemu bezpłatnie.

Pierwszy austr. komisowo-rozsyłkowy Handel Traugotta Feitla w Wiedniu, Kärntnerring N. 2 und Kärntnerstrasse N. 57.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne).
Oryg. flaszeczka złr. 1·25.
Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,
do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, — w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr.

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów,
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)
Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieskodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako téż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. — W oryginaln. paczkach po 50 c. —

Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,
w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach; po 70 i 35 cent
Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
— Paczka oryginalna 35 centów. —

Kr. prus. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*
Oryginnalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają
pod zaręczeniem tożsamości
wyłącznie tylko następujące firmy:
w KRAKOWIE jedynie p. ***Józ. Bartl,***
następnie:

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. St. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski ap. w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm aptek. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — w **Krośnie** p. Ant. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt. w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp. — w **Sadegórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — **Samborze** pan Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henr. Koy, — **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzéj Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.
(801--18)

Dworek

z gruntu nowo wybudowany, położony na Zwierzyńcu pod L. 39 III/200 IX, składający się z 10 Pokoi, 2 Przedpokoi, 4 Kuchni, Spiżarni, Ogrodu i Piwnic, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. (1292-2-3)

Do Królestwa Polskiego, w bliskości granicy, poszukuje się **Gorzelanego** z kaucyą 500 do 1.000 złr. w gotowiźnie, pod bardzo korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość przy ulicy Szewskiej N. 217, I piętro od godziny 12 do 2ej w południe. (1299-2-3) T



Łatwiej mówić o bucie aniżeli go zrobić.
Pierwszy i największy
Skład fabryczny
OBUWIA
własnego wyrobu
EMANUELA STERNA
w WIEDNIU,
Stadt, Mariengasse Nro 2,

Poleca swój ogromny wybór najgustowniejszego najwytworniejszego a szczególniej trwałego obuwia ze wszelkich możebnych gatunków materyj i skór po następujących zadziwiająco niskich cenach.

Kamaszki męzkie
kozłowe i cielęce złr. 4.50, 5, 5.50, 6. złr.
dtto. obsadzane skórką rękawiczniczą złr. 5. 5.50, 6.
dtto. kołkami śrubami, kapami z poczworną podesz. złr. 6·50, 7·50 8.
z rosyjskiego lakieru, gładkie obsadzane, złr. 5, 5·50, 6, 7, 7·50.
lakierowane salonowe złr. 5, 5·50, 6, 6·50.
dto obsadzane kol. skórą, złr. 6, 6.50, 7, 7.50.
jagnięce *na cierpiące nogi bardzo przyjemne* i *chłodzące,* złr. 5·50, 6, 6·50.

Kamaszki damskie:
prunellowe, aksamitne z obcasikami, złr. 1.80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4.
dto now. kształ. złr. 3·50, 4, 4·50, 5, 6.
dto z gumami, złr. 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50.
ze skóry matowej, kozłowej, glanc, ciel. z pół-podesz. złr. 3, 3·50, 3·80, 4.
dto z najlep. gat. zł. 4·50, 5, 5·50, 6.
nieprzemakalne skórzane, sukienne, pilśniowe, złr. 4 do 7.

Kamaszki dla dzieci:
aksamitne, prunellowe, skórzane, 90 cent. do złr. 2·50.

Kamaszki dla chłopców:
matowe, cielęce, złr. 2·20. 2·80, 3, 3·50.

Kamaszki dla dziewcząt:
aksamitne, skórzane i prunelowe złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 3·80, 4.

Wielki skład kamaszków damskich z obcasikami korkowemi, od złr. 5 do 6.50 — jak również też niewymienionych towarów ze sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp.. które są zawsze na Składzie. (908-19-20)T

Zamówienia według miary i naprawy wypełniają się szybko. Polecenia zamiejscowe za pobraniem należytości pocztą.

Kupujący hurtownie otrzymują zniżkę.

Wstęp do tej ulicy jest od Bauernmarkt jako też od Rothenthurmstrasse naprzeciwko Wollzeile.

HANDEL (1335-1-3)T
szkła i porcelany
W. Tomaszewskiego
w Krakowie przy ul. Grodzkiéj L. 88
(obok Handlu p. Schwarza)
otrzymał wielki zapas **Proszku do czyszczenia złota, srebra, mosiądzu i wszelkich metalowych naczyń,** jakoteż ma na składzie
doskonały Kit
do spajania stłuczonéj porcelany i szkła.

Uwiadomienie.

Stosownie do uchwały ogólnego Zgromadzenia Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacyi i wywozu spirytusu, z dnia 10 Maja 1868, rozpisuje się wpłata 20% od jednej Akcyj, to jest od jednej Akcyi podpisanej na 1.000 złr. 200 złr. — od Akcyi podpisanej na 500 złr. — 100 złr. w. a.

PP. Akcyonaryusze raczą tę wpłatę uskutecznić za pośrednictwem:

Filii Banku Anglo - Austryackiego we Lwowie; (1276-2-8) T
Wgo *F. J. Kirchmayera i Syna* w Krakowie;
Wgo *Ignacego Schniricha,* kupca w Czerniowcach,

którzy do odebrania tych wpłat i zakwitowania są upoważnieni.

Z Rady zawiadowczej Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Rektyfikacyi i Wywozu Spirytusu.

Czerniowce 10 Lipca 1868.

Erazm Wolański. — Mieczysław hr. Borkowski. — Jakób Petrowicz. — Juliusz Schnurpfeil.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** pt. w ogóle przeciw **wszelkim słabościom. z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (1226-3-)

Łysym dla nowego porostu.

Podzaręczeniem dla zachowania włosów. — **Dla młodych i starych, przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.**

Jedynie jeden istniejący
najpewniejszy i najlepszy środek na porost włosów.

Nie ma nic lepszego
do utrzymania i wzbudzenia
porostu włosów na głowie

jak ta w kraju i za granicą tak znana i wsławiona przez wydział medyczny badana najświetniejszym skutkiem uwieńczona przez jego c. k. Apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa I wyłącznym c. k. przywilejem dla wszystkich c. k. austryackich prowincyj patentem z d. 18 Listopada 1865 r. do Liczby 15812/1892 odznaczona,

Pomada rezedowa kędzierzawiąca,



która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,



kędzierzawi je,
i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Cena słoika z przepisem użycia **1 złr. 50 cent.** — z przesył. pocztową **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabryka i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo;
u
KAROLA POLTA, „Parfumeur und k. k. Priv.-Inhaber,“
„Wien, Hernals, Annahasse N. 445, im eigenen Hause,“

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.

Główny Skład dla Krakowa
jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u pana *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna) — w Brzeżanach u p. *Józefa Zminkowkiego,* aptekarza obwodowego — w Nowym Sączu u p. *Ignacego Garana* — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera* i *Adolfa Berlinera,* aptekarzy — w Brodach u p. *F. Gomolińskiego* aptekarza — w Czerniowcach u pp. *Engeldardta i Spółki* i *Ignacego Schnircha.* (1137-3-12) T

Kędzierzawi włosy.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* — Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*